Nr. 69. Kraków, Niedziela 22 Marca 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. ch krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Nadto na żądanie otrzyma każdy z nowych prenumeratorów **bezpłatnie** jednotomową, zajmującą powieść Lemaitre'a p. t.:

„KRÓLOWIE“.

Prenumeratorzy zamiejscowi prześlą tylko na opłatę porta 10 ct. w znaczkach pocztowych.

Kraków, 21 marca.

Koło polskie zdecydowało się wreszcie, pomimo klęski, doznanej w komisyi dla reformy wyborczej, popierać dalej wniosek o pomnożenie liczby mandatów z kuryi piątej w Galicyi. Nauczone doświadczeniem, Koło tym razem żąda również podwyższenia ogólnej liczby nowych mandatów o taką samą liczbę, o jaką Galicya ma otrzymać więcej posłów. Koło polskie nie posunęło się jednak i teraz tak daleko, jak tego wymagałaby sprawiedliwość i interes kraju. Nie zmieniono wcale jednostki, jaką rząd przyjął, i Koło domaga się dla Galicyi tylko 19 zamiast 15 mandatów. Nie uwzględniono również życzeń innych krajów i ogólną cyfrę mandatów z kuryi piątej podniesiono tylko z 72 na 76.

W nowym wniosku zapowiedzianym przez p. Rutowskiego uniknęło Koło tego błędu, jaki popełniło pierwotnie, że pomnożenie posłów z Galicyi miało się odbyć kosztem innych krajów. Złamie to zapewne opozycyę reprezentantów tych krajów, których interesa naruszał pierwotny wniosek. Koło polskie nie potrafiło jednak znowu dla wniosku swojego pozyskać sprzymierzeńców. W tym celu należało uwzględnić żądania tych posłów, którzy domagają się pomnożenia liczby z innych krajów monarchii, i zmieniwszy jednostkę przyjętą przez rząd, domagać się znacznego pomnożenia mandatów z kuryi powszechnej.

Że pomnożenie takie liczby reprezentantów ludu zasiadających w Izbie poselskiej odpowiadałoby zasadom sprawiedliwości, a nie groziłoby żadnem niebezpieczeństwem pracom parlamentarnym, wykazaliśmy w artykułach naszych o projekcie rządowym. To też trudno nam pojąć, dlaczego Koło nie szukało sprzymierzeńców pośród tych, którzy w takim wniosku widzieliby swoją korzyść lub wypełnienie postulatów sprawiedliwości? Zjednoczonej lewicy niemieckiej Koło nie pozyska przez to dla wniosku i nie zachęci wcale do poparcia prezydenta Rady ministrów i dwóch polskich jego kolegów, tak starannie unikających wszystkiego, co ma choćby tylko pozory szczególnej opieki nad interesami naszego kraju. W każdym razie w nowym wniosku widać pewien postęp i żałować tylko wypada, że Koło polskie od początku nie stanęło na tem stanowisku. Dziś po uchwale komisyi szanse powodzenia zmienionego nawet wniosku znacznie osłabły i potrzeba wielkiej energii i wytrwałości, aby zwyciężyć wbrew wnioskom komisyi, która odrzuciła pierwotny wniosek Koła.

Przeprowadzenie pomnożenia liczby posłów z Galicyi z 15 na 19, a ogólnej liczby nowych mandatów z 72 na 76, nie jest jednak nawet dziś niemożebnem. Sytuacya jest niewątpliwie korzystna. Projekt rządowy, a w szczególności nowela, zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa, uchwaloną być może tylko większością $^2/_3$ Izby. Zastęp przeciwników projektu rządowego jest dość znaczny i bez Koła rząd nie potrafi przeprowadzić reformy wyborczej. Hrabiemu Badeniemu zależy jednak na tem, aby projekty rządowe uchwalono. Klęska, doznana w tej akcyi, byłaby dlań nader dotkliwą i musiałaby sprowadzić przesilenie, którego wobec układów z Węgrami rząd musi unikać. Gdyby zatem Koło polskie oświadczyło z całą stanowczością, że w razie nieprzyjęcia swego wniosku głosować będzie przeciw całej ustawie, nietylko zmusiłoby rząd do zmiany dotychczasowego odpornego stanowiska, ale nawet pozyskałoby w nim sprzymierzeńca, któryby użył całego swego tak potężnego wpływu, aby nakłonić stronnictwa i większość Izby poselskiej do spełnienia słusznych, a tak umiarkowanych życzeń naszych.

Jaką drogą pójdzie Koło polskie i jakiej taktyki zamierza użyć — nie wiemy, wobec tajemnicy, jaką pokryto obrady ostatniego posiedzenia. Nie przesądzamy zatem wcale uchwał Koła, i nie chcemy krzywdzić go przedwczesnym sądem. Żądamy natomiast stanowczo, aby Koło polskie użyło jak najenergiczniejszych środków celem uzyskania większej liczby mandatów z Galicyi, aby nie oglądało się na nikogo i na nic, i aby nie pozwoliło sprowadzić się z drogi ani obietnicami, ani postrachem przesilenia ministeryalnego. Pomnożenie reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa o czterech posłów ma dla nas więcej znaczenia, niż groźba ustąpienia trzech ministrów Polaków. Pomnożenie to byłoby stałą korzyścią, a udział w rządzie trzech Polaków nie przyniósł nam dotychczas żadnej korzyści i nie zapowiada jej na przyszłość. Wszak pierwszy wniosek Koła polskiego zwalczał imieniem rządu nie kto inny, jak tylko minister-rodak, i to minister dla Galicyi.

Zbliża się również chwila, w której Koło wystąpić będzie musiało w komisyi przeciw proponowanemu przez rząd podziałowi kraju na okręgi wyborcze i pokrzywdzeniu naszego miasta. Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad komisyi w poniedziałek i reprezentanci Koła już na poniedziałkowem lub na następnem posiedzeniu będą musieli bronić naszych interesów.

W artykułach o projekcie rządowym wykazaliśmy, na podstawie dat statystycznych, że proponowany przez rząd podział Galicyi na okręgi wyborcze zawiera poważne niebezpieczeństwo. Ludność polska przy tym podziale nie będzie mogła zyskać tej liczby posłów, jaka jej się należy. Milion sto pięćdziesiąt dwa tysiące dwustu siedmnastu Polaków ginie we wschodnich okręgach wyborczych, i jedynie 225.357 z nich ma niejaką szansę zwycięstwa w okręgu sanockim. Reszta, 889.860 Polaków, nie ma nadziei uzyskania choćby jednego reprezentanta.

Na presyę rządową i sztuczki wyborcze rachować nie można i nie godzi się wcale. Jednym i drugim środkiem nie będzie można dziś tak łatwo zwyciężyć, nawet wobec pośredniego głosowania. Liczba prawyborców i wyborców pomnoży się znacznie i dlatego już nic możemy liczyć na przeprowadzenie polskich kandydatów w ruskich okręgach. W razie wyborów bezpośrednich owe środki i środeczki nie będą miały żadnej siły. Nie godzi nam się zresztą liczyć na środki godne potępienia, skoro mamy niezaprzeczone prawo, aby ów milion Polaków miał odpowiednią reprezentacyę i o to możemy się postarać w legalnej drodze.

Niech więc Koło nie łudzi się ufnością w środki agitacyjne i stanie w obronie interesów naszej narodowości, a obmyśliwszy należycie podział kraju na okręgi wyborcze, zapewniający ludności polskiej odpowiednią reprezentacyę, stara się wszelkiemi siłami o przeprowadzenie swoich wniosków.

Polecamy wreszcie Kołu polskiemu sprawę naszego grodu. Dawnej Piastowskiej stolicy grozi niebezpieczeństwo ciężkiej krzywdy. Zrównana z najlichszą wioszczyną, ma ona głosować pośrednio, a wcielona do wielkiego i ludnego okręgu, ma być skazaną na to, że jej wyborcy ulegać będą większości wyborców, wysłanych przez miasteczka i wsie, które nie posiadają takiego zasobu inteligencyi, jakim rozporządza Kraków. Koło polskie powinno miastu naszemu wywalczyć takie stanowisko, jakie zajmują inne miasta, wprawdzie nieco ludniejsze, ale nie posiadające ani tej przeszłości, ani tych instytucyj naukowych, jakiemi poszczycić się może nasz starodawny gród.

Szkoła wobec opinii publicznej.

W ostatnim zeszycie *Muzeum*, organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, znajdujemy wielce znamienny artykuł wstępny, od redakcyi pochodzący, w którym odpowiedziano na pogląd prof. Stanisława Tarnowskiego, delegata krakowskiego do Rady szkolnej, wyrażone w nrze 250 *Czasu* z r. z. Czytelnikom naszym znany jest już ów artykuł p. St. Tarnowskiego z fachowej oceny radcy szkolnego, dra Bronisława Trzaskowskiego, zamieszczonej w naszem piśmie; tutaj jednak zwrócić chcemy uwagę na sąd redakcyi, organu nauczycielstwa naszego, o stosunku szkoły i władz szkolnych do opinii publicznej wogóle, a do Sejmu i nauczycielstwa w szczególności. Sprostowano tutaj błędną z gruntu opinię, jakiej nie wahał się wygłosić prof. Stanisław Tarnowski. Odnośny ustęp z artykułu *Muzeum* opiewa:

„Szanowny autor (hr. St. Tarnowski) narzeka na samym wstępie na wielką nieznajomość stosunków szkolnych w kraju i nieuzasadnione zarzuty czynione szkole „w pismach publicznych, w domach prywatnych, w zebraniach ludzi zawodowych“, zarzuty, „nie zawsze na rzeczywistym stanie rzeczy oparte“, „twierdzenia, pozbawione podstawy: nieświadomość lub prześlepienie tego, co się w szkołach stało, a co o nich autentycznie doniesionem było“.

Nie przeczymy, że tak w naszem, jak i w każdem innem społeczeństwie nie brak o sprawach szkolnych zdań i zapatrywań błędnych i nieuzasadnionych. Tak być musi i nic w tem dziwnego. Szkoła jest instytucyą nietylko państwową, ale i społeczną, będącą w ścisłym związku z rozwojem społeczeństwa, wnikającą głęboko w życie domowe i interesującą żywo tych, którzy patrzą w przyszłość państwa, kraju lub narodu. Troska o pomyślny rozwój szkolnictwa jest i powinna być nietylko wyłącznem zadaniem władz szkolnych lub Sejmu, lecz i ogółu, który jest zupełnie uprawnionym wyrażać swe w tym względzie zdania i życzenia. Owszem, zdania te i życzenia są bardzo pożądane; z nich bowiem tworzy się opinia ogólna, jako wyraz istotnych potrzeb społecznych, jako zdanie, mocą swej żywotności zdobywające sobie przewagę z pośród innych, bądź błędnych, bądź mniej jasno i wyraźnie uświadomionych. Z opinią tą powinny się liczyć władze szkolne, jeżeli chcą rozwój oświaty na racyonalnych oprzeć podstawach, do niej powinny się stosować, lub przynajmniej o tyle ją uwzględniać, aby uczynić zadość najbardziej odczuwanym brakom. Niedostatki bowiem prędzej i trafniej odczuwa ogół, aniżeli zdaje sobie sprawę z tego, jak być powinno. Czysto negatywne stanowisko władz szkolnych wobec tej opinii najfatalniej oddziaływałoby na rozwój szkolnictwa i wychowanie młodzieży. Tak samo bowiem, jak w społeczeństwie nie brak indywidualnych błędnych zapatrywań, tak i osoby u steru władzy stojące mogą się mylić i często są w błędzie. Ale jednostronność stanowiska, z którego się stan rzeczy ocenia, albo niechęć zrywania z pewnym poglądem, do którego się przywykło lub teoretycznie nabyło, stoi często na zawadzie dopuszczeniu zmian, odpowiadających postępowi czasu i rozwojowi stosunków społecznych. Gdy w r. 1836 lekarz Lorinser w Prusiech (w Opolu na Śląsku) podniósł głos swój przeciwko ówczesnym gimnazyom, zarzucając im, że podkopują fizyczne i duchowe zdrowie młodzieży skutkiem nadmiernych wymagań w nauce, spotkał się z namiętną opozycyą ze strony władz szkolnych. Głos ten jednak nie przebrzmiał i nie zanikł odtąd. Wszystkie następne zmiany i reformy gimnazyów liczyły się z nim, a w pięćdziesiąt lat z górą potem, na słynnej konferencyi berlińskiej, był on najgłówniejszem hasłem przeobrażenia systemu szkolnego.

Nie odmawianie więc niejako prawa publiczności do zabierania głosu w rzeczach wychowania i kształcenia młodzieży, lub też potępianie z góry opinii, wyrażonej w pismach publicznych i zebraniach ludzi zawodowych, jako rzekomo „nieuzasadnionej“ i „nie opartej na rzeczywistym stanie rzeczy“, prowadzi do „zaufania i łączności między szkołą i jej władzami z jednej strony, a społeczeństwem z drugiej“ — prowadzi do naturalnego rozwoju szkolnictwa i pomyślnego wychowania młodzieży, lecz sumienne ze strony władz badanie tej opinii, szukanie istotnych przyczyn powszechnych skarg i narzekań i usilne staranie się o ich usunięcie.

A co już jest dla nas w artykule szan. autora wprost niezrozumiałem, to podciągnięcie do rzędu owych zapatrywań błędnych, policzenie na karb „nieświadomości lub prześlepienia tego, co się w szkołach stało, a co o nich autentycznie doniesionem było“, także i opinii wyrażanej w „zebraniach ludzi zawodowych“. Nie mógł tu nic innego mieć szanowny autor na myśli, jeno zebrania nauczycieli, a mianowicie głównie miał na myśli ostatnie walne zgromadzenie naszego Towarzystwa, co z dalszego ustępu artykułu, w którym mowa o przeciążeniu młodzieży, wyraźnie przebija.

Któż więc, zapytujemy, ma być kompetentnym do wypowiadania opinii o szkołach, ich ustroju, planach i warunkach nauki? Publiczność? Nie! bo zdaniem Szan. autora brak jej znajomości stosunków. Nauczyciele? Nie! bo i im nie chce przyznać autor tej znajomości. — A więc tylko chyba jedna władza szkolna! Ależ w takim razie, ona jedna jedynie byłaby uprawnioną do wypowiadania sądu o własnej czynności, boć przecież, pominąwszy zasadniczy ustrój szkół, cały kierunek nauki od niej jest zawisły. Był czas, kiedy wszystko złe w szkołach składano na karb nauczycieli; lecz obecnie sama władze przyznają, że stan nauczycielski dorósł do swego zadania; zresztą przez tak długi okres czasu spoczywała w rękach władzy możność czy to usunięcia nieudolnych, czy też przysposobienia do zawodu świeżego przybytku przez odpowiednie kierownictwo przełożonych tak, ażeby nieudolność nauczycieli nie stała na przeszkodzie osiągnięciu celu, że dziś cała odpowiedzialność za sposób nauki niepodzielnie spada na władzę.

Lecz prawda! jest jeszcze Sejm, jako jedynie kompetentne ciało do wypowiedzenia opinii o stanie szkolnictwa w kraju i wychowania młodzieży. A skoro Sejm w uchwałach swych nie podziela zapatrywań opinii powszechnej, zatem opinia ta nie ma racyi i powinna zamilknąć. Kto jednak pilnie się rozpatrzy we wszystkich uchwałach sejmowych, dawniejszych i najnowszych, spostrzeże zasadniczą różnicę stanowiska w osądzeniu systemu nauki i wychowania publicznego. Podczas gdy w dawniejszych uchwałach występuje jasno żądanie zasadniczej reformy szkolnej, którąby odpowiadała odrębnym warunkom naszego narodowego rozwoju, a dodać należy, że widoki wówczas uzyskania takiej reformy były o wiele niepomyślniejsze aniżeli obecnie, w uchwałach, powiedzmy najnowszej ery, żądań tych brak nawet echa, chociaż szkoły nasze w tym względzie żadnego istotnego nie doznały przeobrażenia. W uchwałach Sejmu brak wszelkiej inicyatywy; stały się one prawie oddźwiękiem sprawozdań Rady szkolnej krajowej. Pojmujemy najzupełniej zaufanie Sejmu do kierownictwa publiczną oświatą przez najwyższą w kraju magistraturę szkolną, lecz nie powinno się zapominać, że magistratura ta jest tylko władzą wykonawczą, że trudno, aby na własną rękę zająć się mogła pracą nad reformą szkolnictwa — nie pewna, czy dozna w tem poparcia Sejmu i posłuchu u władz centralnych; że wreszcie skutkiem ciągłego wzrostu jej czynności, do podjęcia takiej pracy brak jej sił i czasu zupełnie. Inicyatywa zatem, dalej idąca poza administracyjne zarządzenia, powinna wychodzić od Sejmu i Sejm tego obowiązku i zadania nie powinien się pozbywać.

Zachodzi jednak pytanie, czy Sejm może nie uważa istniejącego stanu rzeczy za tak dobry, iż od pierwotnego żądania reformy zupełnie odstąpił? W takim razie jednak nasuwa się znowu pytanie: które ze stanowisk Sejmu jest słuszne i potrzebom społeczeństwa odpowiednie, czy owo, kiedy to w nim zasiadali ludzie tej miary, co prof. Czerkawski, bez wątpienia najgłębszy znawca szkolnictwa w Austryi, czy też

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

25

(Ciąg dalszy.)

VII.

Kazio nie został uznany za godnego nietylko wzięcia w naradzie udziału, ale i asystowania przy niej w roli słuchacza. Martwiło go to i głębokim względem braci starszych przejmowało żalem.

„Cóż oni!... — myślał sobie — wąsy i brody im rosną.... Urosną i mnie prędzej, niż im się zdaje“....

Wąsy i broda stanowiły jego troskę, dla spędzenia której ostrzył scyzoryk i skrobał sobie mech pod nosem. I teraz brak tej „ozdoby twarzy“ mocno go trapił, przypisywał mu bowiem racyę, dla której odsuniętym został od narady i nie wiedział, dokąd i po co emisaryusz, nie przenocowawszy nawet, odjechał. Czynił we względzie tym przypuszczenia rozmaite, ale te się — jakoś — kupy nie trzymały. Rozmyślał nad tem, co ów emisaryusz pod czereśnią mówił, ale i z tem — jakoś — do końca trafić nie umiał. W głowie mu się plątało. Zrozumiał tylko jednę rzecz, tę mianowicie, że chodzi o wyzwolenie Polski, o wydarcie jej Moskalom. Zresztą — emisaryusz pięknie mówił, bardzo pięknie, piękniej niż mówi nawet ksiądz z ambony, — wydawało mu się jednak, że nie powiedział wszystkiego, co powiedzieć miał. „Jawdoszka przeszkodziła“....

Pretensyę rościł do Jawdoszki, do braci, do bałagułów i z pretensyą w duszy przez dni parę niby struty chodził. Kwaśny był i jakiś nie swój. Wpadło to w oczy matce.

— Co tobie?... Czyś się nie przychwycił zanadto do małgorzatek?...

— Ij... nie....

— Łazisz do ogrodu... po co?...

— Tak sobie....

— Pożyczki?... agrest?...

— Gdzież tam!...

— Każę dla ciebie na wszelki wypadek mięty na noc zaparzyć i żołądek ci grysem gorącym obłożę....

— Ależ, mamo, jak mamę kocham, ja zdrów...

— Czemuż chodzisz skrzywiony, jak środa na piątek i w ogrodzie się chowasz?...

Nie umiał na to jasnej dać odpowiedzi, co stąd pochodziło, że sam nie wiedział, co mu się stało. Do ogrodu chodził pod czereśnię, bo czereśnia uprzytomniała mu niejako posiedzenie, które w umyśle jego, bardziej zaś w wyobraźni, ćwiekiem utkwiło. Ćwieka jednak tego materyał nie odpowiadał na zapytanie „co“, ale na „kto“. Obchodziło go nietyle to, co pod czereśnią usłyszał, ile osobistość emigranta-emisaryusza, przedstawiająca wszystko, co w oczach Polaków uchodziło za najpiękniejsze, najwznioślejsze i najcnotliwsze, co świetną przeszłość Polski łączyło z jej przyszłością i stanowiło rękojmię tej ostatniej i — co przez rząd najsrożej prześladowanem było. Prześladowanie potęgowało urok owoczesnej emigracyi, posiadającej w łonie swojem gwiazdy pierwszej wielkości, takie, jak Lelewel, Mickiewicz, przemawiające do głów i serc, jak Dwernicki, budzące duch rycerski, jak ks. Czartoryski, dostarczające materyału do politykowania. Urok ów ozłacała Francya, towarzyszka bojowa, dłużniczka Polski — za przelaną na jej korzyść krew, za dwukrotne osłonięcie jej przez Polskę od przygotowanych dla niej ciosów. Udzielona przez nią emigracyi gościnność, ogromny, psychiczny na oświeceńszą warstwę społeczności polskiej w kraju wywierała wpływ. Francya sankcyonowała niejako działalność emigracyjną, podnosiła jej znaczenie i doniosłość. Byłaż bo to Francya inna, niż dzisiejsza — ku innemu biegunowi jej magnes się zwracał.

Kazia Koperkiewicza magnes sercowy, albo raczej, sercowo-imaginacyjny zwrócił się ku wysłańcowi emigracyjnemu. Gotów był oddać się mu ciałem i duszą, czuwać nad nim, stać przy nim, słuchać jego rozkazów, wypatrywać jego skinień, służyć mu, a on — ukazał się i znikł. Zniknięcie to odczuwał chłopak niby krzywdę dotkliwą, wyrządzoną nie przez niego, ale przez tych, do których żal miał, — przez los zresztą.

I dlatego nie umiał się przed matką ze zmiany humoru wytłómaczyć, nie mógł jej, że chorym nie jest, wyperswadować, musiał więc wywarem z mięty na noc się opić i okład grysiany na żołądku trzymać.

Sędzina, gdy go grysem gorącym obłożyła i kołdrą okryła, tak do niego przemówiła:

— Nie pojedziesz, póki mi nie będziesz zdrów, jak ryba....

— Dokąd?... — zapytał.

— Do Warek, a z Warek do Biłek... cóż, zapomniałeś?...

Zapomniał. Emisaryusz mu Warki i Biłki z pamięci wytrącił. Gdyby miał jechać do Warszawy, albo do Wilna, i o tem byłby zapomniał.

Przypomnienie przez matkę o czekającej go podróży ten na niego wywarło wpływ, że wziął przed się postanowienie humor zmienić. Nazajutrz przeto, gdy oddawał jej dzień dobry na oborze, gdzie ona, w kacawejce na opaszki, przy udoju stała, na zapytanie jej, jak się czuje, odpowiedział wesoło:

— Doskonale, mamo... Mięta skutkowała, a od grysu tak spotniałem, że... ha!...

— A widzisz!... Nie masz jak poty... Z potami wszystko złe z człowieka wyłazi... Hej!.. tam!.. — krzyknęła na jednę z dojarek. — Zagapiłaś się, a ciele wszystko wyssie i ty nic z cycek nie wyciągniesz!...

Dojarka z płaczem niemal odpowiedziała:

— Kiedyż to ciele takie napastliwe, że niedaj Boże!...

— Nie naprzykrzaj się Panu Bogu, tylko wal po pysku, a napaści mu się odechce...

Dziewka posłuchała — ciołaka tak grzmotnęła, że beknął.

— Trzaśnij go tak raz jeszcze, a łeb mu roztrzaskasz!.. O tożbym ja tobie (..?..) obtrzaskała, żebyś ruski miesiąc usiąść nie mogła!.. Jam ci tam — ton zmieniając, do Kazia mówiła — sześć par skarpetek przygotowała... W gościach nie uchodzą onuczki... u takich zwłaszcza ludzi, jak Hełmscy... państwo, hej! bez kija nie przystępuj... Ale, daj Boże, żeby wszyscy panowie byli tacy, jak oni...

Idąc powoli z obory na podwórze, prawiła mu o Hełmskich, o których się odzywała raz z pochwałą, znów z przekąsem. Kazio ich znał, ale zdaleka; wiedział, że mają dwie córki i syna, że syn w szkołach, a panny na fortepianie grają. Nie były one smarkate, jak Józia Zelińska: starsze obie od brata, Erazma — jedna, od Kazia młodsza, podlotkowała; druga uznawała się i uznawaną była za słuszną już pannę, liczyła bowiem sobie lat szesnaście, mimo że do skończenia szesnastu pozostawało jeszcze miesięcy kilka. Gdy matka błąd ten rachunkowy jej wytykała, odpowiadała z akcentem głębokiego, niczem się ani teraz, ani później zachwiać niedającego przekonania:

— Mamo, nie rozumiem tych kobiet, co sobie lata kradną...

Widział ją Kazio, i jej młodszą siostrę, razy parę na probostwie; widywał je w kościele, widywał i spotykał w miasteczku, gdy do Srula Apfela przyjeżdżały, widywał i spotykał w przejazdach — kilka razy na trakcie, raz na grobli, kiedy kareta w sowietnikowskim gnoju ugrzęzła i sześć koni cugowych ledwie nieledwie z zapadni ją wyciągnęły. Dzięki wypadkowi temu wszystkie panie Hełmskie nietylko widział, ale i słyszał: głowy przez okna wystawiały i okrzyki wydawały, wzywając na pomoc Pana Boga, Jezusa Chrystusa, Przenajświętszą Pannę i paru Świętych Pańskich. Popędził był do dworu po woły na przyprzążkę i po ludzi z drągami; lecz gdy z wołami i z ludźmi powrócił, kareta się już po twardym toczyła gruncie. Była to więc znajomość z daleka, którą sędzina uzupełniała informacyami, przerywanemi co moment przez dyspozycye i energiczne upomnienia, udzielane służbie folwarcznej. Informacye nie wszystkie były dla Kazia nowe. Wiedział np., że starszej pannie Hełmskiej na imię Ewa, młodszej Aniela, że mówią po francusku, wreszcie, że na fortepianie grywaja; nie wiedział atoli, że w Warkach rezydowała ciotka wujeczna pana Baltazara, pani Kowalska i jej siostrzenica, panna Elżbieta Szczapska, pierwsza wiekiem pochylona, druga w wieku drugiej młodości.

(C. d. n.)

obecne — i kto ma w tej wątpliwości rozstrzygać? Zdaniem naszem nikt inny, jeno owa opinia publiczna, a w niej przedewszystkiem owe zebrania ludzi zawodowych, którzy stykając się bezpośrednio z rodzicami, patrząc na rzeczy z bliska i mierząc je miarą zasad pedagogicznych, najsnadniej złe mogą pojąć i środki poprawy obmyśleć.

Nie windykujemy nauczycielstwu prawa wyłącznego głosu w sprawach szkolnych; owszem, całe społeczeństwo, o ile w wychowaniu bierze udział i ponosi tegoż skutki, powinno mieć w rzeczach tych głos poważny — a głos ten wybitne ma zajmować miejsce w publicystyce i literaturze współczesnej, — lecz żądamy, by równą co najmniej miał powagę i głos nauczycielstwa, jako ludzi nauki i w kwestyach pedagogicznych doświadczonych. Lekceważenie tego głosu może być tylko wynikiem niezdrowego prądu w społeczności i państwie, dążenia władz lub osób stojących u steru do zuniformowania wszystkiego i absolutnego wyrokowania o wszystkiem. Tym duchem tchnie artykuł Szan. autora i to nam tłómaczy przebijającą się w nim obawę krytyki stosunków szkolnych, rzekomo dlatego, by nie powodowała zaniepokojenia, „które przeszkadza zaufaniu i łączności między szkołą i jej władzami z jednej strony, a społeczeństwem z drugiej“, to nam tłómaczy owo potępienie w czambuł wszelkich zdań o tych stosunkach wypowiadanych „w pismach publicznych, w domach prywatnych i w zebraniach ludzi zawodowych“.

Sprawy krajowe.

Lwów, 20 marca.

(Stacya doświadczalna i kontrolna chemiczno-rolnicza w Dublanach).

(=) W czerwcu r. 1895 otworzył Wydział krajowy w Dublanach stacyę doświadczalną i kontrolną chemiczno-rolniczą i zamianował jej kierownikiem p. Józefa Mikutowskiego-Pomorskiego. Zadaniem stacyi jest popieranie rozwoju rolnictwa w kraju przez ocenę chemiczną wszelkich przedmiotów mających związek z rolnictwem, jakoto: gleby, wody, nawozów, paszy, materyałów surowych na nawóz i t. d., dalej przeprowadzanie prób i doświadczeń, mających na celu wyjaśnienie i zbadanie kwestyj nawozowych, uprawy gleby i t. d., oraz udzielanie rad i wskazówek, dotyczących kwestyj wchodzących w zakres działalności stacyi.

Stacya jest instytucyą publiczną; każdemu przeto, po złożeniu odpowiedniej zapłaty, przysługuje prawo korzystania z jej działalności. Jedynie tylko w wypadkach, w których ocena chemiczna przyniešć może pożytek dobru publicznemu, wykonywa stacya takową bezpłatnie, jednakże żądanie takie wyjść może tylko od Wydziału krajowego albo od rządu. W celu umożliwienia tak kupującemu, jak i sprzedającemu oparcia handlu nawozów sztucznych i pasz skoncentrowanych na zawartości pożytecznych składników, stacya zawiera stałe umowy z fabrykami i składami, na zasadzie których dana firma dobrowolnie poddaje wszystkie sprzedawane przez siebie nawozy i pasze kontroli stacyi chemiczno-rolniczej i przez odpowiednią opłatę umożliwia odbiorcom bezpłatne korzystanie z usług stacyi. Firma poddająca się takiej kontroli zobowiązuje się sprzedawany towar nazywać zgodnie z rzeczywistem pochodzeniem i zawartością i dawać ściśle określoną jedną liczbą gwarancyę co do zawartości pokarmów roślinnych i miałkości nawozów sztucznych, rozpuszczalności pokarmów roślinnych przy żużlach Thomasa, superfosfatach i t. p., oraz części pożywcze przy paszach. W razie wykrycia przez stacyę mniejszych ilości pożytecznych składników, niż gwarantowano, firma zobowiązuje się zwrócić kupującemu część zapłaty według obrachunku, przyjmując za podstawę ilość gwarantowaną i cenę pojedyńczych składników według faktury.

W ciągu 6 miesięcy istnienia stacyi wykonano 151 rozbiorów chemicznych, a to: gleby, wód, torfów, mleka, buraków cukrowych, nawozów sztucznych, pasz skoncentrowanych, rudy żelaznej i wapna. Jak na pierwszy rok istnienia stacyi liczba nadesłanych analiz przedstawia się bardzo okazale. Z prac naukowych rozpoczęto badania nad fermentacyą i kompostowaniem mączki kostnej, a to ze względu, że w wielu miejscowościach kraju naszego i w bardzo dobrych gospodarstwach, mączka kostna jest w ten sposób używaną. Dotychczasowa praca w tym kierunku wykazała, że sposób ten jest nieracyonalny i połączony ze znacznemi stratami dla rolnictwa.

O wojnę w Afryce.

Na *Monte Citorio* toczą się od dwóch dni bardzo ożywione rozprawy nad naglącym projektem rządowym o udzielenie kredytu w sumie 140 milionów lirów na dalsze prowadzenie wojny. Komisya uchwaliła bez zmian żądaną przez rząd sumę, a w Izbie deputowanych podnoszą się głosy opozycyi, właściwie nie tak dalece przeciwko uchwaleniu tych kredytów, jak raczej przeciwko polityce kolonialnej Crispiego.

Rozprawa nad kredytem wojskowym rozpoczęła się onegdaj.

Poseł socyalistyczny Colajanni oświadczył się przeciw wszelkiej polityce kolonialnej. Odpowiedzialność za wypadki abissyńskie przypisuje mowca poprzedniemu gabinetowi, sympatye angielskie zaś obawie o następstwa, jakieby zdobycie Kassali przez mahdystów mieć musiało dla Egiptu.

Deputowany Franchetti przemawiał za uchwaleniem kredytu, twierdząc, że dyskusya o przyszłych rozmiarach polityki kolonialnej w obecnej chwili, gdy honor i godność narodu włoskiego są zaangażowane, jest, co najmniej, niewłaściwą. Mowca domaga się modyfikacyi warunków trójprzymierza w tym duchu, żeby ono włoskiej polityce kolonialnej nie przeszkadzało, lecz owszem ją popierało.

Imbriani zwalczał całą politykę kolonialną i doradzał wycofanie załogi kassalskiej. W dalszym ciągu mowy swej wyraził Imbriani zadowolenie z życzliwości angielskiego ministra Curzona, ostrzegał jednak przed zastosowaniem się bezwzględnem do rady, przez tegoż udzielonej, co do wojny odwetowej. *(Niepokój).* Mowca zakończył swe wywody wezwaniem, żeby wyłącznie o włoskich interesach pomyślano.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyły się w dalszym ciągu obrady nad kredytami afrykańskiemi.

Dep. di San Giuliano zwalczał myśl porzucenia Afryki. Mowca zaznaczył, że Włochy powinny przez kilka lat mniej kosztowną prowadzić politykę w Erytrei, nie wystawiając jednak na szwank przyszłości. Gdyby z dostatecznemi posiłkami skuteczną można prowadzić obronę, mowca uważałby za korzystniejsze nie zawierać żadnego pokoju, mając widoki znalezienia nowej formy dla protektoratu nad Abissynią. Co do Kassali zaznaczył mowca, że zdaje się, jakoby rząd chciał utrzymać tę fortecę. Mowca zgadza się na to, jeżeli Anglia oddałaby za to odpowiednią usługę, albowiem zatrzymanie Kassali znaczyłoby osłabienie sił i pociągłoby za sobą niebezpieczeństwo dla Włoch. Mowca zakończył swe przemówienie następującemi słowy:

„Nie traćmy odwagi z powodu klęski, która się da powetować, a która powstała nie z powodu nieuniknionych warunków, lecz wskutek tak ciężkich pomyłek, że powtórzenie się jej jest prawie niemożebne“. *(Żywe oklaski).*

Prezydent ministrów Rudini przedłożył następnie dokumenty, odnoszące się do stosunków rządu z kolonią erytrejską w czasie od 3-go do 8-go b. m.

Minister wojny, generał Ricotti, przedłożył sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej, dotyczące zakupna zboża zagranicznego.

Socyalistyczny dep. Demarinis oświadczył się przeciw projektowanym dla Afryki funduszom. Mowca wzywał Izbę, aby nie dała się popchnąć przez *fata morgana* pomocy angielskiej do rozpoczęcia wielkiej wojny.

Dep. Sonnino wyraził podziękowanie rządowi, iż w projekcie ustawy nie żądał żadnego wotum zaufania i postawił przed mało znaczącemi indywidualnemi kwestyami wielkie problemy interesu narodowego, na których rozwiązanie zgodzić się mogą prawie wszystkie stronnictwa.

Jedność ta podniesie ducha we Włoszech, oraz ich kredyt za granicą. Do walk politycznych w przyszłości nadarzy się niejedna sposobność; dzisiaj rozchodzi się o potęgę, godność i potrzeby ojczyzny. Wychodząc z tego punktu widzenia, mowca wniósł motywowany porządek dzienny. *(Żywe oklaski. Wołania: „Koniec, koniec“).*

Izba przyjęła następnie wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Następują zgłoszenia porządku dziennego.

Dep. Taroni wniósł w imieniu 14 radykałów motywowany porządek dzienny z wezwaniem do rządu, aby wycofał wojsko z Afryki. Uzasadniając swój wniosek, mowca podniósł, że wszyscy ministrowie są zależni od stronnictwa wojskowego.

Twierdzenie to wywołało żywe protesty i wielki hałas, wskutek czego prezydent wezwał mowcę do porządku. Gdy Taroni nie przestał mówić, prezydent włożył kapelusz i przerwał posiedzenie, co wywołało wielkie poruszenie w Izbie.

Podczas gdy w parlamencie toczą się ożywione rozprawy nad kredytem wojennym, a Egipt wraz Anglią przygotowuje wyprawę do Sudanu, coraz smutniejsze wiadomości dochodzą z Erytrei. Szoanie niszczą kraj zajęty ogniem i mieczem; ludność ucieka przed mściwością Menelika, który poczuł w sobie znowu krew samowładcy afrykańskiego. Ranni żołnierze włoscy, którzy dostali się do niewoli abisyńskiej, doznają jak najgorszego obejścia. Trafiają się podobno nawet wypadki niesłychanego okrucieństwa; pastwiono się nad nimi i pokaleczono ich. Chorzy nie otrzymują posiłku i giną trawieni gorączką. Dezerterzy włoscy z niewoli afrykańskiej opowiadają, że chorzy nie mają nawet wody na wymycie ran. Major Salsa, znany pośrednik włoski, wysłany do zawarcia pokoju z Menelikiem, twierdzi, że negus abisyński stał się nagle bardzo szorstkim w obejściu i żąda natychmiastowego zawarcia pokoju, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem układów. Najwidoczniej Menelik musi już wiedzieć o przygotowaniach do wyprawy na Sudan.

Zapewne te wiadomości wpłynęły na decyzyę rządu włoskiego co do wysłania dalszych posiłków do Afryki. Onegdaj wysłano też z Neapolu większy oddział artyleryi do Massawy.

Rozmiary klęski pod Aduą do tej chwili nie są jeszcze dokładnie obliczone. Na wszelki sposób nie są one mniejsze, niż w pierwszej chwili sądzono. Liczba rannych i zabitych po stronie włoskiej wynosi przeszło 9.000, z tego 5.600 poległo na miejscu, 3.000 jest rannych, 400 dostało się do niewoli. Bardzo wiele ludzi padło w odwrocie. Dość powiedzieć, że z czwartego batalionu afrykańskiego, liczącego 600 ludzi, którym dowodził kapitan Chierici, dotarło do Addi Ugri zaledwo... 75!

Zdaje się, że jeżeli pokój z Menelikiem nie będzie zawarty w dniach najbliższych, to zażarta walka w Afryce rozpocznie się niebawem. W tym ostatnim wypadku po stronie Abissynii staną mahdyści i rozwiną operacye wojenne od strony Kassali, gdy armia egipska działać będzie nad górnym Nilem w porozumieniu z armią Baldissery.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszej mowy swojej minister sprawiedliwości hr. Gleispach oświadczył, że zasada, na której się opiera postępowanie objektywne, jest zupełnie usprawiedliwioną. Przy przekroczeniach prasowych nie wystarcza, zdaniem ministra, ukaranie winnego, gdyż pomimo tego istniałoby przestępstwo dalej w piśmie lub dziele, w którem je popełniono. Mowca broni praktyki, która orzeka konfiskatę i zniszczenie pisma lub dzieła zawierającego przekroczenie nawet wtedy, gdy sąd przysięgłych uwolnił autora lub redaktora. W tej mierze mowca powołuje się na szereg znanych powag w literaturze prawniczej. Niemniej podziela minister zapatrywanie, że sądy przysięgłych nie mogą funkcyonować prawidłowo w sprawach prasowych.

Co do nadwyżek dochodów kas sierocych minister stwierdza, że sposób ich użycia może być oznaczonym tylko przez ustawę. Rząd nie może się jednak zgodzić na przekazanie ich krajom, gdyż w razie strat w administracyi kas sierocych musiałby z funduszów państwa wypłacać krajom ich udziały. W sprawie tej rząd przedłoży wkrótce nowy projekt.

Minister powołuje się na projekt ustawy o sądach pokoju przedłożony Izbie panów, jako na dowód, że rząd nie jest przeciwny zaprowadzeniu tej instytucyi i przyrzeka, że po ukończeniu reformy procesu cywilnego, zajmie się reformą ksiąg gruntowych w Galicyi.

Prace przygotowawcze do wprowadzenia nowej procedury cywilnej są w pełnym toku, a ustawa o egzekucyach wkrótce, może jeszcze przed świętami będzie Izbie przedłożoną przez komisyę. Rząd zamierza nową procedurę wprowadzić w życie nieodwołalnie dnia 1 stycznia 1898. Personal sądowy, a mianowicie tak liczba sędziów, jak liczba urzędników manipulacyjnych będzie znacznie pomnożoną, a minister ufa, że stan sędziowski dorośnie zadaniu, jakie go czeka.

Rząd zajmie się następnie reformą ustawy konkursowej i tak zwanego postępowania w sprawach niespornych. Postępowanie spadkowe należy uprościć i uczynić tańszem przy drobnych spadkach. Opieki i zarząd majątków sierocińskich muszą być uwolnione od formalności, które niejednokrotnie powodują szkodę.

Reforma ustawy karnej rozumie się sama przez się. Minister jest jednak przeciwnym nowelom zmieniającym pojedyncze przepisy i oświadcza się za reformą całego kodeksu karnego.

Reformy te sprowadzą rozdział czynności sędziowskich od czynności, które nie należą ściśle do sędziego i zmniejszą przeciążenie sędziów.

Wprowadzenie nowej procedury cywilnej nie wymaga, zdaniem ministra, pomnożenia liczby sądów. Przemawia zatem jednak potrzeba ludności. To też należy się spodziewać pomnożenia sądów, ale pomnożenia nie tak znacznego, jak sądzą niektórzy. Szczególniej w Czechach i Galicyi oraz na południu monarchii należy pomnożyć liczbę sądów.

Mowca kończy zapewnieniem, że rząd dołoży starań, aby nowa procedura cywilna była błogosławieństwem dla wymiaru sprawiedliwości.

P. Potoczek żąda zniesienia przymusu notaryalnego i zastąpienia notaryuszy urzędnikami sądowemi. Mowca domaga się takiej zmiany ustaw egzekucyjnych, aby, jeżeli dług nie wynosi $^1/_3$ wartości nieruchomości, sprzedawano tylko jej część, a nie całość. Ogłoszenia o licytacyach powinny być podawane do wiadomości we wszystkich gminach sąsiednich. Dozwolony procent należy zniżyć z 12-tu na 6 procent. Kredyt w uczciwych instytucyach należy ułatwić przez zniesienie stempla do podań hipotecznych z 1 złr. na 50 cent., a konwersye długów uwolnić od opłat. Podatki od gruntów świeżo nabytych powinno się opłacać dopiero po roku od dnia kupna. Drobne spory powinny załatwiać urzędy gminne, których sądownictwo mowca stawia wyżej nad sądy pokoju. Źle ostemplowane, lub nieostemplowane podania powinny sądy zwracać stronom, aby je strzedz od kar skarbowych. Koszta sporów osób notorycznie biednych powinien ponosić skarb państwa. Należytości za doręczenie rezolucyj są ciężarem. Doręczanie powinno się odbywać za pomocą poczt. Mowca domaga się w końcu wynagradzania sędziów przysięgłych.

Na tem zamknięto dyskusyę.

Generalny mowca *contra* Vaszaty polemizuje najpierw z Schueckerem i podnosi, że w Czechach o to tylko chodzi, aby osoby, chcące zostać urzędnikami, znały język czeski. Mowca krytykuje ostro działalność poprzedniego ministra sprawiedliwości i zarzuca mu naruszenie ustawy. (Prezydent Izby oświadcza, że zarzut ten, podniesiony przeciwko nieobecnemu, jest niewłaściwy). Vaszaty kończy wezwaniem do przedstawicieli czeskiego ludu, aby opuścili dotychczasowe wyczekujące stanowisko i przeszli do stanowczej opozycyi przeciwko rządowi.

Generalny mowca *pro* p. Byk oświadcza, że dopóki p. Vaszaty trwać będzie w swych sympatyach ku wschodnim sąsiadom — i przemawiać będzie tym tonem, co dotychczas, — dopóty Koło polskie nie może zająć wobec niego przyjaznego stanowiska. Mowca omawia następnie potrzebę wprowadzenia w życie reformy procesu cywilnego. Mowca przemawia za gruntowniejszem wykształceniem sędziów i żąda, aby przez polepszenie płac poprawiono społeczne stanowisko stanu sędziowskiego. Mowca jest za zmianą taryfy należytości notaryalnych, za reformą ustroju ksiąg gruntowych w Galicyi, za nową organizacyą prokuratoryi państwa i uważa za potrzebną nowelę do ustawy karnej z powodu emigracyi z Galicyi, aby zapobiedz szkodliwej działalności niesumiennych ajentów. Należy również położyć kres wzmagającemu się w Galicyi pokątnemu pisarstwu. Mowca omawia w końcu przeciążenie sądów, szczególnie w Galicyi.

Po przemówieniu referenta Izba uchwaliła bez zmian budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Następnie uchwalono bez dyskusyi tytuły: „Najwyższa Izba obrachunkowa“, „Budżet pensyjny“, „Subwencye i dotacye“, „Długi państwa“, „Zarząd długu państwa“, „Sprzedaż nieruchomości“. W końcu bez dyskusyi uchwalono ustawę finansową i przyjęto cały budżet wraz z tą ustawą w trzeciem czytaniu.

Prezydent Izby zapowiedział, że celem ułożenia programu prac parlamentarnych odbędzie się w poniedziałek konferencya przewodniczących klubów i zamknął posiedzenie.

Dziś posiedzenia niema.

Kto pojedzie na koronacyę cara?

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze:

Rozwiązujemy teraz u siebie ważne zagadnienie narodowe: kto pojedzie na koronacyę? Pierwej już ministrowie rosyjscy pospołu z gubernatorami rozwiązali inne: czy wogóle kto pojedzie? Car Mikołaj w swojem „Położeniu“ koronacyjnem z dnia 23 stycznia nie wspomniał jednem nawet słowem o szlachcie polskiej, ale szlachta polska mimo to pojedzie. Zmieści się w punkt A art. III i w klatkę tę wsadzona, pojedzie — popędzi. Że o szlachcie Królestwa Polskiego car, a za niego minister dworu, wcale nie myślał, to najlepiej okazuje się z tego właśnie punktu, który obecnie ma być dla niej źródłem cennych uprawnień. Punkt mówi tylko o guberniach, mających wybory szlacheckie i marszałków z wyboru; mówi i o tych, w których marszałkowie są mianowani przez sam rząd; mówi nawet o wyspie Esel; ale, gdy żadna z gubernij Królestwa Polskiego ani pod pierwszą, ani pod drugą kategoryę ogółu gubernij państwa rosyjskiego podciągniętą być nie może, żadnej też niepodobna uznać za wyspę Esel — jedynie więc tylko szerokiej interpretacyi prawa przez naczelne władze rosyjskie szlachta polska ma do zawdzięczenia to, że ją na koronacyę dopuszczono. — Z początku panowała wielka niepewność; przeważały zdania, że przedstawiciele naszego stanu szlacheckiego będą musieli wjechać w tłum 250 „starej szlachty rosyjskiej“ (punkt W. powyższego artykułu) i inaczej się nie dostaną do Kremla; ale minister dworu z ministrem spraw wewnętrznych, korzystając z atrybucyj nadanych im w art. II „Położenia“, szczęśliwie usunęli niebezpieczeństwo nieprzyjęcia Polaków do banderyi staro-rosyjskiej i zamiast w punkt W.

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

50 (Ciąg dalszy).

Cortis był z Clenezzim w ogrodzie. Kiedy Helena szła, aby się z nimi spotkać, senator wracał do pokoju, mówiąc, że wiatr jest za silny. Chciał zabrać z sobą Helenę, lecz hrabina Tarkwinia zatrzymała go pospiesznie.

— Daj pan pokój tym waryatom. Zostań ze mną.

Helena zbliżyła się do Cortisa, ujęła go za rękę.

— Przeczytałeś? — spytała.

W ogrodzie było ciemno, a z salonu, z którego dolatywał głos hrabiny, nie można było ich dostrzedz. Cortis za całą odpowiedź wsparł rękę na ramieniu Heleny — przyciągnął ją ku sobie.

— Nie pojadę — szepnęła omdlewającym głosem, — nie pojadę — nie mogę. Zostanę tutaj, przy tobie, zawsze przy tobie — zawsze!

Uwolnił ją z objęć, nie przemówił słowa, nie zdradził się żadnym objawem radości, żadnym wybuchem uczucia.

— Oh! mój Boże! — zawołała Helena, prostując się. — Mów, Danielu! Powiedz sam, co mam robić? Wszystko, co zechcesz, uczynię; wszystko, wszystko. Ja już nawet myśleć nie mogę.

Cortis w milczeniu uścisnął jej rękę:

— Nie teraz — odparł, — nie mamy teraz czasu na rozmowę. Jutro rano o szóstej, w loggii.

Nie odezwała się, drżąc od stóp do głów.

— Teraz mogę ci tylko jednę rzecz powiedzieć.

A ciszej dodał:

— Jest ktoś, do kogo powinnaś udać się pierwej po radę, niż do mnie.

I jego głos drżał również. Helena zaprzeczyła głową w milczeniu. Złożył pocałunek na jej czole, mówiąc serdecznie:

— Módl się.

Zakryła twarz dłońmi.

— Wiesz dobrze, że nigdy nie umiałam tak się modlić, jak ty.

— Módl się teraz — odparł Cortis.

Zamilkła, potem w uniesieniu zarzuciła ręce na szyję Daniela, czoło wsparła na jego piersi.

— A jeżeli uwierzę, przez miłość dla ciebie, czy będę godną, aby Bóg przyjął taką wiarę?

— Niezawodnie — rzekł Cortis.

Podniosła głowę, dodała łagodnie:

— Będę się modlić. Czy jesteś zadowolony?

Uśmiechnięta, spojrzała na swego przyjaciela, któremu wzruszenie nie pozwalało mówić. Stali oboje w milczeniu, w promiennym blasku gwiazd.

— Trzeba teraz wracać — odezwała się Helena. — Do jutra rana, do szóstej. Bądź zdrów!

Szybko przebiegła bilardową salę, znikając na głównych schodach, a Cortis poszedł pokazać się w salonie, gdzie zwykli goście, od niedawna przybyli, grali, rozmawiali i śmiali się. Wkrótce opuścił towarzystwo, kierując się ku posępnym sosnom. Wsparty o grube, stare drzewo, z spadającemi konarami, przypominał sobie chciwie te słowa: „Będę się modlić. Czy jesteś zadowolony?“ Zatapiał się w nich z gorączkową radością, upajał myślą tej wzniosłej miłości, — myślą, że Bóg przeznaczył ich dla siebie samego, że są tuż przy Nim, że ich uczucie ma w sobie coś świętego i wiecznego, przez co boleść ani śmierć nie potrafi go zniszczyć. Marzył w ten sposób o wielkiej szczęśliwości, bezpiecznej wobec wszelkich ziemskich gromów. Był ślepo przekonany, że Bóg mu mówi: „Masz jej duszę, ją będziesz miał w życiu przyszłem. Ja sam chciałem tego kwiatu miłości, którym was natchnąłem. Teraz ona niech jedzie, a ty, skąpany w ogniu cierpienia, idź, walcz, cierp jeszcze; bądź wśród ludzi szlachetnem narzędziem sprawiedliwości i prawdy“. Gwiazdy, góry i wysokie sosny były świadkami jego odpowiedzi: „Tak jest — będę!“

Powoli wracał ku domowi. Może Helena modli się w swoim pokoju. Usiadł pod jej oknem, zwrócony w stronę cyprysu. Siedział do północy; wtedy ona zgasiła światło.

Nazajutrz rano Cortis cicho opuścił swój pokój i zeszedł na dół. Służący sprzątał salon.

— Pan Daniel wstał dzisiaj wcześnie — odezwał się.

Świeże, ranne powietrze dostawało się przez otwarte okna, ptaki śpiewały na cyprysie.

Daniel przystanął, słuchając świergotu ptasząt; przyglądał się jasnej zieloności drzew, liściom bluszczu, drgającym przy lekkim podmuchu wiatru i wznoszącej się wysoko w niebo skale Corno Ducale, całej w ogniu słonecznym. Usiadł w loggii przy wejściu z salonu. Prawie równocześnie przyszła Helena, owinięta czarnym szalem. Uścisnęli się za rękę poważnie, serdecznie, w milczeniu. Była bladą, lecz twarz miała spokojniejszą, niż wczoraj, oczy pogodniejsze. Daniel powiedział jej po francusku, że nie mogą zostać w loggii, gdyż służący przechodzi co chwila. Zwrócili się ku dziedzińcowi; stara kobieta, stojąca przed stajnią, pozdrowiła ich, w górze, przy sosnach, także byli ludzie. Szli drogą, wiodącą do Passo di Rovete; tam nie było żywej duszy. Helena nie śmiała spojrzeć na swego przyjaciela. Zwolniła kroku.

— Czy przejdziemy Rovesę? — zapytał łagodnie. — Będziemy spokojniejsi.

Ruchem głowy dała znak zgody, ujęła go pod ramię, wsparła się na nim silnie, wargi miała zaciśnięte, wzrok utkwiony w przestrzeń.

— Bądź zdrowa — rzepnął Cortis.

Bardziej przytuliła się do niego.

— Bądź zdrów — odrzekła.

Nie był to głos, lecz westchnienie, nie wargi, lecz dusza jej przemówiła.

— Bądź silna — mówił Daniel wzruszony. — Obowiązek....

— Tak, tak, już przeszło — to była tylko krótka chwila słabości, — przebacz mi! Jestem dużo spokojniejsza, niż wczoraj. Widzisz, cała oddałam się Bogu.

Doszli do pierwszych domów, szli w milczeniu do kamienistego wąwozu, w którym jęczała rzeka.

— Ofiara już spełniona — odezwała się. — Jestem spokojna; czasem napada mnie chwilowy strach, lecz szybko przechodzi. Wczoraj byłabym wolała umrzeć, niż jechać; teraz nie. Wiesz dlaczego?

Nie czekała odpowiedzi, dodając cicho ze spuszczoną głową:

— Bo byłam złą, niewierzącą, dumną przez długie lata. Potrzebuję cierpieć. Wtedy Bóg mi przebaczy, nieprawdaż? Tak się boję jeszcze teraz, że nie wierzę, jak ty; że wierzę dlatego tylko, że cię kocham! Gdyby tak było, Danielu, powiedz, co się ze mną stanie w życiu przyszłem? Czy pójdę tam, gdzie ty pójdziesz?

— Jesteś pokorną, jesteś świętą! — zawołał wzruszony z ogniem w oczach.

— Jestem pokorną względem Boga i ciebie, lecz nie względem ludzi. Boję się, że nigdy być nią nie potrafię.

— A ja? — zawołał Cortis.

Nie, on również nie był względem ludzi pokorny; on, dumny szermierz swych idei. Ponieważ milczała — zapytał:

— Czy za nic masz ofiarę, którą robisz?

— Ofiarę robimy oboje — odparła; — bez ciebie byłabym podłą, byłabym została.

Przeszli drewniany most, kierując się na ścieżkę, wijącą się między strumykiem i nagą ścianą góry. Helena się zatrzymała, wysuwając swą rękę z dłoni Daniela.

— Jeszcze mam jedno na sercu — dodała.— Zdawało mi się, że nie powinnam była powiedzieć ci tego, lecz nie mogę już milczeć. Uważałbym to za zdradę względem ciebie, szczególniej w tej chwili.

Zdziwiony Daniel zapytał, jak mogła przypuszczać, że powinna cokolwiekbądź przed nim ukrywać. Zdawało jej się, że słyszy w głosie jego wymówkę; ujęła go pod ramię, przytuliła się do niego.

— To nie moja tajemnica — wszystko, co mnie dotyczy, nie potrafiłabym przed tobą ukrywać. Widzisz to straszna rzecz! Gdybyś o niej wiedział, możebyś mi nie radził wyjeżdżać. Dlatego, zdaje mi się, powinnam ci powiedzieć teraz.

— Straszna rzecz? — zapytał.

— Idzie o twoją matkę — rzekła.

— Co się stało?

— Teraz nic.... Lecz przed wielu laty. Danielu, wyrzucam sobie... nie powinnam mówić.

Zbliżył usta do jej ucha:

— Nie mów! — szepnął.

— A jeśli źle zrobię?

Powtarzał głośniej, prawie błagająco:

— Nie mów!

— Gdyby Bóg chciał mnie natchnąć!

Znowu nachylił się do jej ucha i rzekł cicho, ledwo słyszalnym głosem:

— Aleksandrya.... 1856 r.

Odwróciła się do niego zdziwiona; patrzał na nią blady, trzymając palec na ustach:

— Wiedziałeś? — spytała.

Nic nie odpowiedział.

Wtedy ona bardzo poważna ręką ujęła jego głowę, pochyliła ją ku sobie i ustami dotknęła ust Cortisa.

Była to pieczęć milczenia. Trzymała go za rękę, pieściła, szukając wzroku. On milczał blady, utkwiwszy oczy w ponury potok płynący u jego stóp. Nareszcie Helena położyła dłoń na jego głowie i szepnęła.

— Przebaczasz mi?

(C. d. n.)

włoczyli ich w punkt A., art. III. I oto szlachta pojedzie — przez imaginacyą — nieledwie jak ów szlachcic starej daty, który, ubrdawszy sobie, że jest królem, kazał sobie wprawić złoconą koronę i popędził na uroczystość.

Gubernatorowie miejscowi, radząc się samych interesowanych, poukładali już listy szczęśliwych wybrańców — szczęśliwych, bo znakomitsi z pomiędzy nas literalnie prześcigali się w gotowości do reprezentowania tej samej szlachty, która przed 286 laty nie na mocy takich artykułów i punktów i nie na taką uroczystość do Moskwy wkraczała. Jeden z „honoracyorów", mający dobra ziemskie w dwóch sąsiadujących z sobą guberniach, radomskiej i kieleckiej, p. D., widząc, iż w pierwszej się nie utrzyma, pognał do Kielc i tam nareszcie szacowne prawo sobie wyrobił....

Wyraźnie wezwani z Królestwa Polskiego są tylko arcybiskup warszawski (art. VII, punkt a, ustęp 1), wójci gmin (art. VI, punkt a), burmistrze miast, (art. V, punkt a, ustęp 2) i komitet giełdowy warszawski (art. V, punkt b, ustęp 4).

Powołując ich, Mikołaj II nazywa już Królestwo Polskie *prjiwjislinskija guberni* i w ogóle w całym ukazie o Królestwie Polskiem grobowo milczy. Milczał już i Aleksander III, gdy wzywał przedstawicieli Kongresówki na koronacyę dnia 27 maja 1883 roku, ta jednak obecnie *ab illo* zachodzi różnica, że wówczas szlachta polska występowała jako odrębna, trzydziesta trzecia deputacya. W przeddzień koronacyi herold po ulicach Moskwy obwieszczał: „Najjaśniejszy, najpotężniejszy, wielki monarcha Aleksander Aleksandrowicz wstąpił na praojcowski tron cesarstwa rosyjskiego i nierozdzielnie z nim na trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego". Podczas procesyi koronacyjnej wieziono koronę polską, umyślnie dla Mikołaja w roku 1829 zrobioną, gdyż Aleksander I, chociaż się za ojca Królestwa konstytucyjnego uważał, na króla polskiego koronować się nie chciał.

Prawa zasadnicze państwa w literze swojej są aż nadto wyraźne, ale, jak wszystkie prawa w Rosyi, w duchu swym mętne, w wykonaniu potulne, dają się gwałcić bez krzyku. W wydanym w 1892 roku artykule 4-tym rozdział I (*„Prawa wierchownoj własti"*) czytamy, że „z cesarskim tronem wszechrosyjskim nierozdzielnie złączone są trony króla polskiego i w. księcia finlandzkiego". Uwaga pierwsza do artykułu 36, powtarzając rozporządzenie artykułu 3 statutu organicznego, nadanego przez Mikołaja dnia 26 lutego 1832 roku w zamian za zniesioną konstytucyę r. 1815, stanowi, że „koronowanie carów rosyjskich jako królów polskich odbywa się w jednym i tym samym świętym obrzędzie, a deputatów z Królestwa Polskiego wzywa się do uczestniczenia w tej uroczystości na równi z deputatami innych części imperyum". W artykule 37 w wielkim tytule majestatycznym pomiędzy carem astrachańskim a „sibirskim" występuje król polski. Nawet najbardziej skrócony tytuł jeszcze króla polskiego nie wyrzuca (art. 38). Wszystkie herby państwa: wielki, średni i mały, przyjmują orła polskiego (art. 39). Rota przysięgi dla następcy tronu w dodatku III do rozdziału I-go praw zasadniczych wymienia tron Królestwa Polskiego jako nierozdzielnie złączony z tronem wielko-rosyjskim. Litera zatem prawa skacze do oczu. Dla nas wszystko jedno: będziemy Polakami, czy w *Prjiwisljinskich guberniach*, czy w „Królestwie Polskiem"; ale wobec tak dobitnego brzmienia praw zasadniczych używanie przez samego cara rosyjskiego nazwy *Prjiwisljinskija gubernia*, i to jeszcze w dokumencie, dotyczącym dla carów rosyjskich tak wielkiego, jak koronacya, aktu, jest, co najmniej, nieprzyzwoitem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 marca.

Posener Tageblatt zamieszcza rzekomo ze źródła rządowego *(officiös)* następującą wzmiankę: „Jeżeli w dzielnicach z mięszaną ludnością polską pojawiają się tu i owdzie skargi na oboj(ę)tne *(laues)* zachowanie się niektórych urzędników wobec usiłowań polonizacyjnych i wobec środków obrony, podejmowanych przeciw nim ze strony niemieckiej, to poczynione będą starania, aby w przyszłości nie było powodu do zanoszenia takich słusznych użaleń!"

Dz. Pozn., przytoczywszy ten ustęp, słusznie pyta z oburzeniem: „Co to ma znaczyć? Czy może za mało jeszcze urzędników w dzielnicach polskich należy do towarzystwa antipolskiego, czy może ta garstka urzędników, którzy się zatrzymają od niegodnej hecy antipolskiej, ma być gwałtem napędzoną do obozu hakatystów?

Czy przynależenie do niego ma być uznane jako obowiązkowe dla urzędników?

Mimo wszystkiego, cośmy w ostatnim czasie słyszeli od stołu rządowego, nie przypuszczamy, żeby w sferach rządowych takie miało zapanować pomięszanie pojęć, żeby już nie umiano rozróżnić, co godziwe i sprawiedliwe!

Wolimy przypuszczać, że chodzi tu o tak zw. *ballon d'essai*, o przestraszenie urzędników, którzy nie przykładają ręki do hecy antipolskiej i o nakłonienie ich pod groźbą kary, aby przyłączyli się do obozu hakatystów.

Aby zaś to zrobiło na nich wrażenie, nadaje się tej wiadomości charakter oficyalny. W każdym razie sprawa ta konieczne wymaga wyjaśnienia ze strony miarodawczej!"

Niemcy i Francya wobec kwestyi egipskiej.

Ciekawą jest rzeczą zestawić stanowisko prasy niemieckiej i francuskiej wobec zamierzonej wyprawy angielskiej do Sudanu.

Vossische Ztg n. p. wita oświadczenie *Norddeutschej* z zadowoleniem, nie czyniąc przytem żadnych zastrzeżeń. *Vossische Ztg* wywodzi, że Niemcy nie mają najmniejszego interesu w wyparciu Anglików z doliny Nilu. Owszem, jeżeli już Egipt muszą zajmować wojska jednego z mocarstw europejskich, to lepiej, żeby mocarstwem tem była Anglia, a nie Francya. Ustąpienie Anglii z brzegów kanału sueskiego mogłoby tylko znacznie wzmocnić Francyę. Byłoby więc ciężkim błędem polityki niemieckiej, gdyby z powodu niedawnych niegrzeczności angielskich, Niemcy stanęły po stronie Rosyi i Francyi. Przedsięwzięcie angielskie nie może Niemcom zaszkodzić, będzie zaś korzystnem nietylko dla Włoch, ale i dla cywilizacyi.

National Ztg przeczy zdaniu, jakoby stanowisko trójprzymierza w tej sprawie było wypływem wrogiego usposobienia względem Francyi. Mocarstwa środkowo-europejskie mają w tym wypadku tylko sprawę cywilizacyi na oku. Nie należy przeszkadzać Anglii, która chce poskromić zuchwalstwo ludów afrykańskich.

Kreuz Ztg uważa już samo zezwolenie Niemiec na użycie funduszów egipskich na wyprawę za zbliżenie się do Anglii, zastrzegając przytem, że na wypadek konfliktu angielsko-francuskiego, Niemcy nie myślałyby jednakże wyciągać dla Anglii kasztany z ognia.

We Francyi wszystkie stronnictwa parlamentarne i wszystkie dzienniki zgodnie wzywają rząd, ażeby bacznie spoglądał na palce Anglikom, gdyż chodzi im nie tyle o obronę interesów Egiptu lub cywilizacyi europejskiej, ile raczej o to, ażeby ewakuacyę Egiptu odroczyć na czas nieokreślony. Bulwarowe dzienniki monarchistyczne również przybierają ton wojowniczy — w przekonaniu, że ewentualny konflikt z Anglią pozwoliłby im wzniecić agitacyę monarchistyczną. Zaprzecza także tendencyjnem było doniesienie *Figaro*, jakoby francuska eskadra lewantyńska otrzymała rozkaz odpłynięcia do Egiptu; jak wiadomo, doniesieniu temu ze strony urzędowej zaprzeczono. Teraz *Gaulois* powołując się na jakiś list kedywa, dowodzi, że Francya straci wszelki wpływ w Afryce, jeśli nie oprze się stanowczo zamiarom Anglii.

We Francyi nie spodziewano się jednakże, że Niemcy staną po stronie Anglii; owszem sądzono, że, podobnie jak w konflikcie wschodnio-azyatyckim, i tym razem cesarz Wilhelm przyłączy się do akcyi francusko-rosyjskiej przeciwko Anglikom. W parlamencie uważano to prawie za rzecz pewną; jeden tylko Delcassé wyraził powątpiewanie, zaznaczając, że od czasu pamiętnego listu cesarza Wilhelma do prezydenta Transvaalu Krügera, stosunek Niemiec do Anglii musiał się zmienić, gdyż Anglicy nie puszczaliby się na ryzykowne przedsięwzięcie, nie zapewniwszy sobie moralnego poparcia przynajmniej ze strony jednego wielkiego mocarstwa.

KRONIKA.

Kraków, 21 marca.

Rocznica przysięgi Kościuszki. Uroczyste zebranie ku uczczeniu 102 rocznicy przysięgi Kościuszki odbędzie się w sali „Sokoła" dnia 25 b. m. Będzie to uroczystość, co do zewnętrznej formy, różna od dotychczasowych wieczorków muzykalno-wokalnych, a nader oryginalna, o programie uroczystości [illegible].

Nowa tablica Kościuszkowska. We wtorek 24 bm. odbędzie się w Krakowie, jako w 102 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim, odsłonięcie nowej tablicy pamiątkowej na cześć bohatera z pod Racławic. P. Szymon Trzop, członek Towarzystwa im. Tad. Kościuszki, właściciel realności w Krakowie, położonej na rogu ulicy Loretańskiej i Kapucyńskiej, na dawnych gruntach posesyi Michałowskich, sprawił z własnych funduszów tablicę marmurową ze stosownym napisem i umieścił ją w miejscu, gdzie dawniej znajdowała się furtka, którą przed 102 laty 24 marca wychodził Tadeusz Kościuszko z Wodzickim do kościoła Kapucynów na poświęcenie pałaszów.

Wydział Towarzystwa im. Tad. Kościuszki, któremu p. Szymon Trzop o tej tablicy doniósł, przyjął zaprosiny i weźmie udział w uroczystości odsłonięcia we wtorek 24 b. m. Mianowicie po nabożeństwie dziękczynnem, które, jako w 102 rocznicę przysięgi Kościuszki, odbędzie się tego dnia o godzinie 11 przed południem w kościele Maryackim, uda się wydział na ulicę Loretańską, gdzie po stosownem przemówieniu prezesa p. Jana Skirlińskiego, przy dźwiękach „Harmonii" nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy.

Na uroczystość tę zaprasza wydział Towarzystwa im. Tad. Kościuszki patryotyczną publiczność naszego grodu.

Podkomisya wodociągowa (pp. Chrząszczewski, Domański, Bujwid, Rotter, nadto p. Alberti, chemik miejski, i p. Lemberger w zastępstwie prof. Olszewskiego) zaczerpnęła dziś przed południem wody z wymurowanej studni w Bielanach, w celu ostatecznego zbadania jej przydatności do przyszłych wodociągów miejskich. Woda ta oddaną zostało do zbadania pracowni chemicznej miejskiej, prof. Olszewskiemu, i, jak się dowiadujemy, ma być badaną także w Wiedniu.

Ostatni szczegół, którego autorstwo należy do p. prezydenta, wydaje się nam nietylko niepotrzebny, ale wprost niewłaściwy i poniekąd uwłaczający polskiej nauce. Rozumiemy, że p. prezydent życzy sobie możliwie najdokładniejszego zbadania wody Krakowa, ale wtedy wskażemy mu inną drogę, jedynie właściwą, t. j. prof. Radziszewskiego na wszechnicy, lub prof. Pawlewskiego na Politechnice. Wszakże czas już najwyższy zerwać z tą charakterystyczną manią zdawania wszystkiego w Wiedniu.

Program VI wieczorku historycznego, który się odbędzie w czwartek 26 bm. w sali „Sokoła", jest następujący: Odczyt prof. Bolesław Domaniewski. Karol Marya Weber: a) Uwertura z opery „Oberon", wykona orkiestra; b) Sonata As-dur na fortepian p. St. Spławińska. Franciszek Schubert: a) Symphonia H-moll I) Allegro moderato, II) Andante, wykona orkiestra; b) An die Leyer Wasserfluth odśpiewa p. M. Wank; c) I) Noc, II) Gondoliery, odśpiewa pocztowy kwartet męski. Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

Setna rocznica urodzin Jachowicza. Jak już donosiliśmy, Stowarzyszenie nauczycielskie bierze inicyatywę w obchodzie tej uroczystości prawdziwie dziecinnej. Uproszona p. Antonina Machczyńska, nauczycielka seminaryum żeńskiego we Lwowie, uczennica Jachowicza, przybędzie umyślnie celem wzięcia czynnego udziału w uczczeniu naszego bajkopisarza. Skoro tylko myśl ta powstała, poruszyły się wspomnienia i Stowarzyszenie odbiera fotografie, rysunki, edycye poezyek, dużo manuskryptów; słowem materyał jest bardzo obfity. Uroczystość odbędzie się w dniu 8 maja, w rocznicę urodzin Jachowicza. Profesor szkoły sztuk pięknych, p. Floryan Cynk, ofiarowuje Stowarzyszeniu portret poety, podług doskonałych wizerunków współczesnych. Dziatwie szkolnej dane będą chóry i deklamacye do nauki. Słowem, cały program zapowiada się zajmująco. Część muzyczną wypełni p. St. Spławińska, uczennica dyrektora Żeleńskiego.

Do krak. ochotniczego Tow. ratunkowego przystąpili z wkładką członków dożywotnich 50 złr. dr. Kazimierz Szymkiewicz, lekarz dentysta, i Andrzej hr. Potocki z Krzeszowic. Z podobnym zamiarem oświadczył się na kartce korespondencyjnej podskarbiemu Towarzystwa jakiś p. Franciszek (Efroim) Deiches, nie podał jednak bliższego adresu, nie wiadomo więc, czy go można traktować na seryo.

Dr. Paweł Kepler został zamianowany przez Wydział krajowy sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Na cele rautu panieńskiego w dalszym ciągu nadesłały: p. Baranowska 5 złr., p. Adamowa Ciechanowska 3 złr., p. doktorowa Kramarzyńska 2 złr.

Z Tarnowa donoszą nam, że koncert Włodzimierza Malawskiego, z uprzejmym współudziałem pp. prof. F. Stingla i F. Szopskiego, oraz. kap. M. Heydy, odbędzie się w poniedziałek 26 bm.

Budowa nowego teatru była onegdaj przedmiotem ożywionej dyskusyi w lwowskiej Radzie miejskiej. Referował sprawę w imieniu komisyi teatralnej r. Janowski, polemizując głównie z wnioskiem r. Szayera, który żądał, aby wygotowanie planów nowego teatru oddać wiedeńskiej firmie Helmer i Fellner. Referent w myśl uchwał komisyi wniósł, żeby pp. Gorgolewski i Zawiejski w 4 tygodniach zmienili swoje plany stosownie do opinii jurorów i ponownie przedłożyli je komisyi. R. Szayer w uzasadnieniu swego wniosku przytoczył kilka przykładów smutnych doświadczeń, jakie miano we Lwowie pod względem budowy rozmaitych gmachów. Kosztorys szkoły przemysłowej n. p. przekroczono o 150.000 złr., a mimo to szkoła zewnątrz i wewnątrz fatalnie wygląda. Mowca oświadczył się za patryotyzmem ekonomicznym. W dalszym ciągu interesujących obrad przemawiali za wnioskiem komisyi pp. Soleski, Rawski i dyr. Marchwicki, za wnioskiem r. Szayera r. Jonasz. Z powodu braku kompletu nie rozstrzygnięto jednak sprawy. Ostateczna decyzya ma zapaść na posiedzeniu dzisiejszem, *ad hoc* zwołanem.

Zakazany wiec. Z Sambora donoszą, że starostwo zakazało wiecu, który się miał odbyć w Starem Mieście dnia 24 bm., z powodu, że gdzieś tam w powiecie miał się pojawić dur brzuszny (zwykły gość chłopski w czasie wielkiego postu), lub też, jak inni twierdzą, z powodu, że sekretarz starostwa oświadczył, iż sala, przeznaczona na odbycie wiecu, w której, według oświadczenia włościan, ma się pomieścić około 300 osób, jest stanowczo za ciasną i nie pomieści nawet 50 osób. Byłby to całkiem oryginalny i dotychczas nawet u nas niesłychany powód zakazu wiecu ludowego.

W sprawie emigracyi. *Gazeta Lwowska* pisze: Już depesza z Wiednia (w nr. 61 *Gazety*) doniosła nam pod dniem 13 b. m., że Stan Parana w Brazylii nie przyjmuje aż do dalszego zarządzenia żadnych emigrantów. Obecnie otrzymujemy z najbardziej autentycznego źródła potwierdzenie tej wiadomości. Według telegraficznego sprawozdania c. i k. agenta dyplomatycznego w Rio de Janeiro do ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 8 bm., Stan Parana nie przyjmuje obecnie aż do dalszego zarządzenia istotnie żadnych więcej emigrantów, a w schroniskach dla emigrantów znajduje się tam obecnie około 3000 galicyjskich wychodźców, czekających po części od przeszło dwóch miesięcy wśród możliwie najgorszych stosunków sanitarnych, na wysłanie ich dalej. Odstawienie ich na miejsca kolonizacyi nie może nastąpić przed upływem miesiąca, ponieważ przygotowania na przyjęcie ich w osadach nie prędzej będą ukończone.

Wobec tych, w najwyższym stopniu niekorzystnych stosunków, należy przestrzegać mających ochotę do emigrowania we wspomniane okolice, by nie dawali posłuchu namowom.

Tarnopolskie Towarzystwo upiększenia miasta. Gdy w Krakowie istniejącemu Towarzystwu upiększenia miasta dolega brak prezesa i skarbnika, spowodowany narzekaniami, iż mimo najlepszych chęci nic się nie da zrobić na pożytek mieszkańców, warto posłuchać, co się dzieje w takiem Towarzystwie w Tarnopolu. Oto, co pisze *Głos podolski* z dnia 18 bm. Towarzystwo upiększenia miasta Tarnopola i okolicy wcale dobrze się rozwija. Liczy ono obecnie przeszło 200 członków i ma blisko 1000 złr. kapitału do dyspozycyi. Sprowadziło ono 2 latarnie na przeszło 3 m. wysokich żelaznych słupach z kandelabrami dwuramiennemi, które na wiosnę umieszczone zostaną przed pomnikiem Mickiewicza. Dalej zakupiło Towarzystwo żelazny kiosk mały, który zostanie oddanym do dyspozycyi straganiarzowi sprzedającemu owoce na ulicy 3 maja. Dotychczasowy stragan tego owocarza jaskrawą pomarańczową barwą posmarowany sprawiał też bardzo przykre wrażenie, szczególnie wobec wysokich dwupiętrowych kamienic na ulicy 3 maja. Obecnie wydział Towarzystwa ma zamiar zakupić jeszcze zegar uliczny na wysokim żelaznym filarze z 3 tarczami, który umieszczonym zostanie na ul. Mickiewicza. Ten ostatni nabytek będzie też dla miasta naszego bardzo praktycznym, szczególnie dla tych, którzy w kieszonkach kamizelki mają tylko kartki zastawnicze, a których nasz zegar kościelny nigdy pewnie i dokładnie nie może powiadomić. Wreszcie ma zamiar Towarzystwo z wiosną założyć nowe plantacye na długim placu między młynem parowym a wielkim mostem żelaznym. Plantacye te przyczynią się wielce do ozdobienia tego miejsca, które i tak jest ulubionem miejscem spacerów dla tych, którzy przepadają za świeżem powietrzem i... ciszą. Wśród takich warunków Towarzystwo upiększenia naszego miasta rzeczywiście zaczyna się dla(ń) przysłużać i powinno być obowiązkiem każdego poczuwającego się do obowiązków obywatelskich Tarnopolanina przystąpić do niego, tem bardziej, że wkładka kwartalna wynosi tylko 30 ct.

Deputacya służby kolejowej u ministra. Onegdaj udała się deputacya pierwszego austryackiego kongresu kolejowego, który ma się odbyć między 22 a 25 bm. w Wiedniu, z posłem Pernerstorferem do ministra kolei żelaznych Guttenberga i interpelowała w sprawie odmówienia urlopu delegatom na kongres ze strony dyrekcyi kolei państwowych i prywatnych. Minister odpowiedział deputacyi, że w tej sprawie nie może wywrzeć żadnego wpływu na dyrekcye kolei państwowych, a tem mniej na dyrekcye kolei prywatnych. Minister sam nie jest wrogiem organizacyi służby kolejowej i pomówi w tej sprawie z prezydentem ministrów. Pos. Pernerstorfer udał się następnie do hr. Badeniego, który upoważnił go do zapewnienia służby kolejowej, że ze strony rządu nie wyszły żadne odnośne zlecenia do dyrekcyj kolejowych i że rząd nie jest wrogo usposobiony wobec kongresu, tem mniej, że nie istnieją jeszcze żadne uchwały kongresu. Po takim rezultacie zażalenia deputacya wysłała do wszystkich delegatów służby kolejowej telegramy z radą, aby w drodze telegraficznej zażądali urlopu i przybyli na kongres.

Z Warszawy komunikują *Przeglądowi Wszechpolskiemu*, co następuje: Według raportów, składanych przez zarządzającego X-tym pawilonem cytadeli warszawskiej gubernialnemu naczelnikowi żandarmów dnia 1 i 15 każdego miesiąca (według starego stylu), w pierwszej połowie r. 1895 liczba osób, pozostających w tem więzieniu (jest to wyłącznie śledcze więzienie w sprawach politycznych), była następująca: Dnia 1 stycznia 77 osób, 15 stycznia 63, 1 lutego 55, 15 lutego 56, 1 marca 60, 15 marca 60, 1 kwietnia 61, 15 kwietnia 49, 1 maja 44, 15 maja 43, 1 czerwca 29, 15 czerwca 46, 1 lipca 55, 15 lipca 49 osób. Pomimo, że po ukończeniu sprawy więźniowie są przenoszeni do innych więzień (na t. zw. „Pawiak" często zaraz po ukończeniu śledztwa, a po wyroku do więzienia centralnego w Petersburgu), niektórzy z uwięzionych siedzą wcale długo. Oto daty uwięzienia niektórych: Rudolf Gelweger 15 czerwca 1893 r., Leon Falski 24 czerwca 1893 r., Józef Ryczkowski 27 czerwca 1893 r., Ludwik Krasnski 3 listopada 1893 r., Bronisław Jabłkowski 4 listopada 1893 r., Wacław Dąbrowski 9 listopada 1893 r., Jan Rosół 23 grudnia 1893 r.

Rugi pruskie. *Dziennik Pozn.* donosi: Przed niedawnym czasem zamieszkałych w Chełmży siedm rodzin otrzymało od landrata toruńskiego rozporządzenie, ażeby w czternastu dniach opuściły granice państwa niemieckiego. Rodziny te jednak zaprotestowały i w odpowiedzi na uczynioną prośbę uzyskały pozwolenie wolnego pobytu w granicach państwa. Rodziny te mieszkają bowiem w Chełmży od lat dziesięciu i wszyscy prawie mężczyźni odsłużyli swą powinność wojskową w Niemczech.

Panorama Berezyny. Z Berlina donoszą: Panorama, przedstawiająca przejście wojsk napoleońskich przez Berezynę, pędzla całego szeregu malarzy naszych, w których rzędzie pierwsze miejsce zajmują Fałat i Kossak, jest na ukończeniu. Zamalowane płótno, obszaru 1800 metrów kwadratowych, mierzy 115 metrów długości i 15 wysokości. Samej barwy białej zużyto 16 cetnarów, przeważa ona, ponieważ katastrofa zdarzyła się dnia 28 listopada, gdy obfite spadły już śniegi. Na same farby do obrazu wydano 5000 marek, płótno kosztowało 8000 m., a ogólne koszta wynoszą mniej więcej 120.000 marek, nie licząc honoraryum artystów. Katastrofa przedstawiona jest z historyczną prawdą, ponieważ artyści nietylko na miejscu czynili studya topograficzne, ale i w szczęśliwem byli położeniu, że korzystać mogli z zupełnie nowych źródeł, dostępnych dopiero od lat dwóch dla publiczności, wyjaśniających mnóstwo niejasnych dotąd szczegółów katastrofy. Otwarcie panoramy oznaczone na 1 kwietnia br.

Biblioteka polska w Wiedniu. Piszą z Wiednia: Na odbytem przed kilku dniami zgromadzeniu „Biblioteki polskiej" dokonano wyborów do wydziału. Prezesem na dalsze dwulecie wybrany został ponownie Floryan Ziemiałkowski. Również wybrano ponownie dotychczasowych członków wydziału, a nadto pp. Dobieckiego i Twardowskiego.

Teatry prywatne w Warszawie. W Warszawie obok teatrów rządowych istniały w ubiegłym sezonie sceny: Bellevue i Wodewil, na których grywały z niemałem powodzeniem kasowem towarzystwa prowincyonalne. Obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, zawiązało się tam nowe konsorcyum. Na jego czele staje grono osób, które, złożywszy kapitał odpowiedni, przystępuje do pracy z planem z góry zakreślonym. Dawane będą sztuki oryginalne, śpiewne, jak: fêeries, wodewille, sztuki mieszczańskie i ludowe. Operetka wykluczona. Gmach teatru będzie żelazny, posiadający loże parterowe i pierwszego piętra, oraz balkon. Budowy podjęła się znana firma Wł. Gostyński i Spółka. Oświetlenie będzie elektryczne. Teatr stanie w jednym z ogrodów w alejach Ujazdowskich, o wydzierżawienie którego toczą się właśnie układy.

Skąpiec. W tych dniach zmarł w Warszawie 80-letni starzec, znany z chciwości. Gdy otwarto po nim testament, zrobiony na rzecz córki, pokazało się, że oprócz domu, nie było innego majątku. Zdziwiło to wszystkich, wiedziano bowiem, że zmarły rozporządzał znacznemi środkami. Zaczęto poszukiwać i znaleziono pod podszewką starego fraka, w którym nieboszczyk kazał się pochować, dokumenta na 50.000 rs., będące w depozycie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Sprawdzono, że papiery te zaszył zmarły w starym fraku na kilka dni przed śmiercią, widocznie więc chciał ten majątek zabrać z sobą do grobu.

Przedstawienia w Bayreuth. Po jednorocznej pauzie odbędą się w tym roku znowu, tak lubiane i z niecierpliwością oczekiwane, przedstawienia oper Ryszarda Wagnera. Wystawiony będzie cykl oper „Pierścień Nibelungów" (Der Nibelungen-Ring), a mianowicie: a) „Rheingold", b) „Die Walküre", c) „Siegfried", d) „Götterdämmerung". Pierwsze przedstawienie tego cyklu, podług porządku wymienionych oper, odbędzie się w dniach 19, 20, 21 i 22 lipca; drugie w dniach 26, 27, 28 i 29 lipca; trzecie w dniach 2, 3, 4 i 5 sierpnia; czwarte w dniach 9, 10, 11 i 12 sierpnia; piąte i ostatnie w dniach 16, 17, 18 i 19 sierpnia. Cena biletu numerowanego na przedstawienie cyklu, składającego się z 4 wieczorów, wynosi 80 marek.

O polski katechizm. *Katolik* donosi, że w pewnej miejscowości w Księstwie Poznańskiem zaszedł w szkole ludowej następujący wypadek: Pewna uczennica przyniosła pomiędzy innemi książkami do szkoły swój polski katechizm. Nauczyciel zapytał jej się, co to za książka? A gdy dziewczę odpowiedziało, że polski katechizm, nauczyciel wziął książkę z rąk dziewczęcia i wrzucił w piec, mówiąc, żeby się dzieci więcej nie poważały przynosić polskich książek do szkoły, albowiem nie życzy sobie, żeby go władza szkolna miała za to karać. W tej samej wsi napomina ksiądz proboszcz, aby rodzice uczyli swe dzieci po polsku katechizmu, a tu nauczyciele palą dzieciom polskie katechizmy.

W procesie o kradzież tajnych dokumentów, a mianowicie w sprawie przedwczesnego ogłoszenia amnestyi, którą ogłosić miał cesarz niemiecki w 25-tą rocznicę cesarstwa niemieckiego, zapadł 19 bm. wyrok. Sąd berliński skazał 37-letniego introligatora Brunona Zetschego, który dwóch współoskarżonych do wydania mu jednego egzemplarza listy ułaskawionych namówił i listę tę potem do redakcyi czasopisma *Vorwärts* zaniósł, na 6 miesięcy więzienia. Współwinny, 30-letni introligator Wilhelm Hillert, który się tej defraudacyi dopuścił, skazany został na 3 miesiące, a stróż w drukarni nadwornej, 22-letni Ernest Tscheunert, który egzemplarz przez Hillerta ukradziony Zetschemu wręczył, na 1 miesiąc więzienia.

Kandydat do małżeństwa. Oszust galicyjski w Wiedniu, 39 lat liczący farmaceuta Adolf Braunstein z Rychcic, dał się wielu dziewczętom wiedeńskim dotkliwie we znaki, wyłudzając od nich jako rzekomy konkurent krwawo zapracowane oszczędności. Zawierając znajomości, używał rzezimieszek ten wyłącznie nazwisk niemieckich. Raz występował jako Richard Gebhardt, to znowu jako Adolf Wiesenberg itd. Już w roku 1890 został Braunstein za podobne oszustwa skazany na 4 lata ciężkiego więzienia. Obecnie zabezpieczył się przed ponowną karą ucieczką do Nowego Jorku.

Morderstwo i samobójstwo. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: „Dnia 10 bm. żołnierz 41 p. p. Iwon Onciul, odbywając straż przy prochowni na miejskiej Horeczy, strzelił z karabinu do komendanta straży gefreitra Pecurara i zabił go na miejscu. Następnie drugi strzał zmierzył ku sobie i roztrzaskał sobie kulą dolną szczękę. Żołnierza, broczącego krwią, policya odprowadziła pieszo do magistratu, skąd odesłano go do szpitala. Tam umarł wczoraj rano. Ponieważ nie stwierdzono żadnej nienawiści między Onciulem a Pecurarem, przeto przypuszczają, że żołnierz wykonał zamach w przystępie obłąkania."

Nowe zastosowanie fonografu. Filologowie toczą spór, czy starożytni Grecy i Rzymianie wymawiali grekę i łacinę tak, jak my to obecnie czynimy. Gdyby znano w klasycznej starożytności fonograf, dźwięki mowy Demostenesa i Cicerona przechowałyby się zapewne do naszych czasów. Przyszłe generacye w korzystniejszem od nas znajdą się położeniu, bowiem fonograf przechowa im dźwięki mowy szczepów, skazanych na wymarcie. Do tych szczepów należą Indyanie czerwonoskórcy, zamieszkujący obszary, położone na północnym zachodzie Stanów Zjednoczonych, pod nazwiskiem Kuakintl. Profesor Boas uwiecznił niedawno temu za pomocą fonografu na 12 wałkach mowę tego szczepu, aby po wiekach, gdy Indyanie ci już dawno żyć przestaną, lingwiści nie potrzebowali toczyć sporów, co do dźwięków ich mowy.

Tołstoj i socyaliści. Hr. Lew Tołstoj napisał list do dra Eugeniusza Henryka Schmitta, w którym wspomina o artykule Schmitta p. t. *„Ohne Staat"*, zamieszczonym w czasopiśmie *Religion des Geistes*, chwali ten artykuł, zapowiada, iż przełożony zostanie na język rosyjski, poczem wspomniawszy o liście Spielhagena i o tem, co Schmitt na ten list odpowiedział, pisze, co następuje:

„Gdybym miał więcej czasu, chętnie odpowiedziałbym nie Spielhagenowi, ale raczej przywódcom socyalistów, co oddawna już chcę powiedzieć, że socyalistyczna zarówno jak i liberalna działalność nietylko jest bezużyteczną i do żadnego celu nie prowadzącą, lecz nawet wręcz szkodliwą, ponieważ zużywa najlepsze siły, i zamiast przyzwyczajać młodych ludzi, by starali się osiągnąć i zachować swą godność ludzką, przyzwyczaja ich do kompromisów tak, iż ludzie ci bardzo często, gdy sądzą, iż walczą za prawdę i wolność, sami o tem nie wiedząc, przechodzą do obozu wrogów."

List Tołstoja datowany jest 4 marca 1896 r.

Środek przeciw szkarlatynie. Na ostatniem posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa lekarskiego dyrektor domu zdrowia dla dzieci imienia cesarza Fryderyka, prof. Bagiński, ciekawy miał wykład o rezultatach, dotąd osiągniętych przy zastosowaniu nadesłanego z Paryża nowego środka przeciwko szkarlatynie, dra Marmorka. Profesor użył nowego środka w 57-iu przypadkach i stwierdził, że w 27-iu wpłynął na przebieg choroby dodatnio, ponieważ febra obniżała się w dzień po wstrzyknięciu, charakter ostry choroby łagodniał bez dalszych fatalnych skutków. Siedmioro dzieci, leczonych nowym środkiem, umarło, lecz jest to cyfra śmiertelności zbyt niska. Prof. Bagiński zastrzega jednak wyraźnie, że nie wydaje jeszcze o środku nowym stanowczego sądu, ponieważ dalsze jeszcze z nim czynić musi doświadczenia.

Usuwająca się góra. Niedaleko Alais, przy kopalni węgla Grand Combe, we Francyi południowej, góra, obejmująca około 10 mil. metrów kub., usuwa się z miejsca. U stóp góry przechodzi tor kolejowy i dla jego ochrony wzniesiono mur, który wszakże runął pod naciskiem masy ziemi i wpadł do rzeki Gard. Początkowo góra, która rozpadła się na trzy części, posuwała się wolno, obecnie wszakże posuwa się coraz szybciej, w zeszłą sobotę np. o 30 metrów, a w niedzielę o 40. Objętość masy górskiej, która lada dzień wpadnie do rzeki Gard, oceniają na 300—400 tysięcy metrów kubicznych. Dolina Gard zwężyła się w tem miejscu do 300 metrów. Przez całą noc z soboty na niedzielę słyszano łoskot podziemny. Budynek maszynowy kopalni węgla runął, uległy też znacznemu uszkodzeniu inne zabudowania kopalniane, a roboty musiano zawiesić z obawy o życie górników. Wielkie odłamy skaliste odrywają się od góry i spadając niszczą wszystko, co napotykają na drodze. Wszystkie rury, za pomocą których miejscowość Grand Combe była zaopatrywana w wodę, uległy zniszczeniu przez nacisk ziemi.

Micarême w Paryżu. Pewien korespondent paryski opisuje kawalkadę praczek i studentów w dzień „Półpościa" w Paryżu:

Już zrana widzieliśmy na placu Sorbony zbierających się studentów, przygotowania do wyjazdu, branie szturmem dziesięciu omnibusów, mających ich zawieźć na plac Zgody, gdzie naznaczone było spotkanie z wozami pralni i wymarsz. Zapowiadały się te historye wspaniale; spieszmy tedy zająć możliwie dobre miejsce i — patrzmy.

Słychać z daleka trąby, krzyki, śpiewy... Ach, gdyby tylko ten kapuśniaczek tak nie mżył nieustannie! Szwadron gwardyi republikańskiej; oddział konnych w kostyumach z czasów Ludwika XIV; wóz, wysłany aksamitem, z muzykantami; landa, wiozące mniej lub więcej przystojne damy; to pu-

szczono naprzód przedstawicieli trzech wielkich ludowych magazynów starzyzny, rupieci wszelkiego rodzaju i t. p. Oni też biorą udział w pochodzie. Za nimi handlarki i handlarze z hal centralnych: wystąpili oni z wozem, wyobrażającym Francyę pokojową, królującą nad żołnierzami francuskimi różnych epok.

Oto wreszcie właściwy orszak praczek i „praczy". Dwudziestu trębaczy, trąbiących niemiłosiernie, dobosze, inni muzykanci na koniach. Za nimi dziesięć wozów, z których każdy reprezentuje jedną pralnię.

Organizatorowie wywiązali się sumiennie z zadania, ale niestety, w tym roku zrobili prawie to samo, co w zeszłym: wozy w formie statków, koszów, domków i t. p., na nich niezłychanie rozweselone, rozbawione, poprzebierane najrozmaiciej praczki, od najmłodszych do najstarszych, na każdym wozie jedna królowa, wybrana przez towarzyszki pracy i rozpromieniona swoją jednodniową godnością, wkoło wozów pieszo i na koniach, w różnych kostyumach, upudrowani, wymalowani ich pomocnicy, mężowie, bracia. Wszyscy, mimo deszczu, weseli i kontenci; słowem prawdziwa zabawa ludowa.

Królowa nad wszystkiemi królowemi jedzie dalej za orszakiem studenckim. A oto właśnie orszak studencki! Tu dopiero życie, tu dopiero pomysły oryginalne, niezwykłe, i wykonanie! Co za śmiechy, co za miny, co za niezmierna wesołość!

Niosą naprzód sztandar dzielnicy Łacińskiej, na którym wyobrażony jakiś potwór apokaliptyczny i napis, hasło: „Zabawa dla ojczyzny!" Za sztandarem kilkudziesięciu owerniaków w obrzydnych kapeluszach — oczywiście przebrani studenci — gra na dudach, wyśpiewuje przeraźliwie pieśni, wyskakuje różne *pas* ekscentryczne, gotując się do zapowiedzianego ludowego tańca na placu Ratusza. A oto karykatura księcia Karnawału: jedzie, biedak, okłep na okropnym „Chudym Wole", prowadzonym w samym środku po prostu dla kontrastu z niedawnym tryumfatorem zapustnym — „Tłustym Wołem".

Maszerują w najkarykaturalniejszych mundurach i czapkach lub kepi różnego autoramentu wojacy; kręcą się koło nich, oczywiście poprzebierane, mamki i niańki, zupełnie, jak w ogrodzie Luksemburskim w dzień słoneczny, i sprzedają publiczności za niewielką cenę lalki, przezwane „dziećmi dzielnic": co zbiorą — pójdzie na dobroczynność.

Wśród tego tłumu przesuwają się wozy. Jeden wyobraża ogromny przyrząd do sztucznego pielęgnowania, „wysiadywania" przedwcześnie urodzonych dzieci, przyrząd *couveuse*, używany tu stale w szpitalach, z napisem: *On couve à toute heure*. Drugi parodyuje postępy ekwipaży-samochodów: dwa konie tekturowe naturalnej wielkości rozłożyły się w nim wygodnie i najspokojniej palą fajki, gdy wóz posuwa się na pierwszy rzut oka mechanicznie, a w gruncie rzeczy ciągną go konie, którym z ukrycia widać tylko kopyta.

Tu znowu na wozie w turbanach i innych kostyumach z kolonij siedzą młodzieńcy, a bajaderki tańczą przed publicznością; to wóz szkoły kolonialnej. Szczęście, że go nie widzi senator Béranger; szczęście też, że uszedł argusowego wzroku członków jego związku wóz „Pożdziewiczek" do pasa ubrane, jak salutystki, dziewice z armii zbawienia, a więc w zapiętych pod brodę nieeleganckich bluzach ze sztywnych materyj; od pasa — jak baletnice. Doskonałe uzmysłowienie typów Marcelego Prévost'a... Co chwila któraś z nich gasi święty ogień Westy, siadając na trójnogu!

Nie zapomniano o wspaniałej ambasadzie kalifa Harun-al-Raszyda, składającej hołd Karolowi Wielkiemu. Jest to dzieło szkoły języków wschodnich. Podziwiać trzeba wspaniałe kostyumy i charakterystykę. Największy podziw, największe oklaski wzbudza sam Karol Wielki, grany przez studenta tej szkoły, p. Władysława Laskowskiego.

Na zakończenie bardzo artystyczna, naturalnej wielkości reprodukcya sławnej fontanny Medycejskiej z ogrodu Luksemburskiego. W niszach, gdzie w rzeczywistości stoją kamienne pary kochanków, stanęły żywe pary studenckie.

Oto obraz się zmienia: otoczony swym dworem jedzie na koniu król pralni, właściciel tej pralni, z której wybrana została naczelna królowa. A oto i ona sama, królowa nad królowemi: jest nią 20 letnia panna Henryeta Dufoulloy, ładna blondynka.

Dalej ciągnie nowy szereg dziesięciu wozów pralni, pochód pralni zawiera przeszło 800 osób i 20 koni. Za nimi długim szeregiem różne wozy reklamowe, korzystając oczywiście z każdej sposobności.

„Towarzystwo lampartów". Dzienniki londyńskie donoszą o sensacyjnym procesie, który się właśnie odbył w posiadłościach angielskich nad Złotem wybrzeżem i dowiódł, że nawet nawrócenie murzynów nie zdołało całkiem wytępić ludożerstwa. „Amatorzy" tego zwyczaju założyli tam osobne tajne „towarzystwo lampartów", biorące swoją nazwę od skór lamparcich, któremi jego członkowie okrywali się podczas swych zbrodniczych nocnych wypraw na ofiary ludzkie. Przytem zaś dla pozoru uciekano się do zabobonu religijnego fetyszystów. Towarzystwo bowiem działało pod znakiem puszki kształtu walcowego, mającej na wierzchu lalkę z rogu antilopy. Ażeby fetysz był rzeczywistą potęgą, trzeba było napełnić puszkę tłuszczem ludzkim; wymagano więc od każdego członka, żeby przynajmniej co czwarty rok dostarczał tłuszczu z ludzkiego trupa. „Towarzystwo lampartów" było dość liczne i utrzymywało przez dłuższy czas całą kolonię w nieustannym strachu. Nikt zaś, oprócz wtajemniczonych, nie mógł sobie wytłómaczyć, dlaczego tak często Europejczycy znikali ze świata bez śladów. Dopiero gdy dwukrotnie przydybano morderców na gorącym uczynku, tajemnica lamparcich skór powoli się wykryła.

W ciągu procesu wyszło na jaw, że do „Towarzystwa lampartów" należał także murzyn, wychowany zupełnie po europejsku i osiadły w Cape Coast Castle jako powszechnie poważany kupiec. Potwór ten nazywa się Kaitell, a jako ofiarę wybrał sobie stróża nocnego swych składów. On to właśnie został złapany w chwili, gdy rozdzielał części ciała zabitego pomiędzy swoich wspólników.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu, Stanisława Endemanna, adjunktem salinarnym w X klasie rangi w etacie osobowym zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 22 marca: „Balladyna", tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 20 lutego b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Sekretarz odczytał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia lwowskiego grona komisyi z dnia 7 lutego b. r. Dr. Aleksander Czołowski przedłożył projekt odnowienia baszty tak zw. prochowej na wałach gubernatorskich naprzeciw kościoła Karmelitów we Lwowie i skreślił dzieje tego zabytku architektury obronnej z lat 1554—1556, który służył za spichlerz, oraz za prochownię, a grał znaczną rolę w dziejach miasta w w. XVII i początku XVIII. P. Władysław Łoziński zdał następnie sprawę z nowych publikacyj inwentaryzacyjnych, wydanych staraniem pruskich sejmów prowincyonalnych, a obejmujących dawne ziemie polskie.

Dyr. Łuszczkiewicz podał komunikat o cechach malarzy i snycerzy miasta Sącza, które w XV i XVI w. było znanem ogniskiem sztuki. Badacz dziejów Sącza, ks. Sygański T. J., odnalazł dowód, że malarze i snycerze sądeccy w końcu XVI w. należeli do cechu wspólnego z innymi rękodzielnikami. — Akt z r. 1603 wymienia malarzy jako należących do cechu kowali, a akt z r. 1604 snycerzy jako należących do cechu bednarzy. — Nadto odnalazł ks. Sygański w jednym z rękopisów achiwum miejskiego nowosądeckiego nazwisko malarza, Floryana Benedyktowicza, który w roku 1640 maluje obrazy olejne, a umiera w roku 1652. — P. Chmiel zwrócił uwagę na akta miejskie nowosądeckie, przechowane w Krakowie od niedawnego czasu, i na natrafiające się w nich często imiona malarzy; poczynają się one od r. 1488, wcześniejsze bowiem spłonęły w pożarze miasta w r. 1486, późniejsze akta grodzkie sądeckie poczynają się z r. 1515 i znajdują się dziś we Lwowie u Bernardynów. Prof. Sokołowski przypomniał również wysoką kulturę Sącza w wieku XV i imię artysty Jana de Sandec, który, według notatki Długosza w aktach kapitulnych, naprawił chorągiew z Matką Boską, ofiarowaną do katedry na Wawelu przez króla francuskiego Karola VI i jego żonę.

Następnie dyr. Łuszczkiewicz przedstawił szereg fotografij kościoła w Wąchocku, które dowodzą, że podżebrza filarów nie są płaskie, ale że mają one wciśnięte kolumenki z kapitelami, ozdoby ich jednakże są dziś poutrącane.

Prof. Sokołowski zwrócił uwagę na jeden z najpiękniejszych grobowców w Polsce, którego czerwona marmurowa płyta znajduje się wmurowana w tyle mensy ołtarza przed grobem św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej. Przedstawił zeń pierwsze fotograficzne zdjęcie i stwierdził, że wspaniała ta postać biskupa z herbem Różą przypomina najwięcej rzeźby jednego z największych niemieckich artystów, jakim był Tilman Riemenschneider.

Z kolei przewodniczący przedstawił komunikat p. Juliana Pagaczewskiego, składający się z notat rękopiśmiennych po ś. p. Ludwiku Jarewiczu. Są między niemi ważne przyczynki do dziejów budowy kościoła Kamedułów na Bielanach w w. XVII i wiadomości o budowniczym Janie Succatorim, o kamieniarzach włoskich jak Jan Trenano i Andrzej Castelli, o malarzu Janie Prossowskim i t. d.; ważnym jest również spis skarbca kościelnego na Bielanach, opracowany na mocy dawnych inwentarzy, z których najstarszy z r. 1674.

W końcu dr. Jerzy hr. Mycielski zwrócił uwagę, że ów „malarz ruski", którego portret Jana III Cosimo Brunetti w r. 1675 posłał w. księciu Toskańskiemu, a o którym dr. Herman Ehrenberg podał komunikat z archiwum we Florencyi, jest niezawodnie malarzem Bazylim ze Lwowa, którego Rostawiecki wymienia, a na którego ślubie w ruskiej cerkwi we Lwowie był obecny sam król w r. 1687.

Dział ekonomiczny.

Kartel cukrowy. Od 25 b. m. cukier znowu podrożeje, a mianowicie kosztować będzie kilo w głowach 37 ct., na wagę 38 ct., a w kostkach i w mączce 40 ct.

Galicyjska Spółka naftowa Potok, została już stanowczo zawiązaną, a kopalnie w Potoku, Zagórzu i Krygu przechodzą na własność i w zarząd Spółki od 1 kwietnia rb.

Członkowie, którzy już przystąpili, lub do końca marca przystąpią, korzystać będą z dochodów przedsiębiorstwa od tego terminu; dalsi, chcący jeszcze nabywać udziały, do zbycia pozostające, partycypować będą w dochodach *pro rata temporis* od dnia przystąpienia.

Z targów zbożowych. —Kraków, 20 marca.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 7·72. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·45 do 6·85. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·75 do 630. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do —·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 21 marca. Komisya dla reformy wyborczej uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu utworzyć w kuryi powszechnej osobny okręg wyborczy dla Krakowa ze Skawiną i Podgórzem z prawem bezpośredniego głosowania.

Wiedeń, 21 marca. Wielką sensacyę na bruku wiedeńskim sprawiła wiadomość, że przeciwko radcy dworu drowi Karolowi Zellerowi, radcy ministeryalnemu i popularnemu kompozytorowi operetek „Ptasznik" i „Sztygar" wytoczyła prokuratorya rządu proces o zbrodnię krzywoprzysięstwa, popełnioną podczas procesu spadkowego.

Wiedeń, 21 marca. Przeszło 55 emigrantów ruskich z Galicyi, którzy dotarli do Genui, skąd udać się mieli do Brazylii, zatrzymano tamże i odesłano do Wiednia. Tutaj przybyli wczoraj pociągiem kolei południowej i odstawieni zostali do aresztów policyjnych, skąd miano ich odesłać do Galicyi. W dziedzińcu więziennym stawili mężczyźni czynny opór, podczas gdy kobiety krzyczały w niebogłosy. Komendant i urzędnicy policyjni starali się ich uspokoić, lecz udało im się to dopiero po aresztowaniu przywódców. Wtedy dopiero udali się wychodźcy do kwater, skąd dzisiaj odesłano ich do Galicyi.

Berlin, 21 marca. Z powodu pogłosek o bliskiem zamianowaniu arcybiskupa ks. Stablewskiego kardynałem, donoszą *Berliner Neueste Nachrichten*, że o tem w tutejszych miarodajnych kołach zgoła nic nie wiadomo. Tem samem staje się dyskusya o tem, czy cesarz Wilhelm sam wstawił się u Watykanu za kandydaturą arybiskupa, czy też dowiedziawszy się o niej nie zaprotestował, — bezprzedmiotową. Z Watykanu w sprawie tej nominacyi nie przesłano tutaj żadnego zawiadomienia w drodze urzędowej.

Rzym, 21 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Połączenie z Kassalą, które przez niejakiś czas było przerwane, zostało znów przywrócone.

W okolicy Kassali derwisze atakowali z brzaskiem dnia, w którym karawana z zapasami przybyła do fortecy, przednią straż włoską, zostali jednakże odparci. Następnego dnia derwisze napadli na miejscowość Sabderat, zostali jednakże odparci czterykroć przez tamtejszego dowódcę Alinurina. Kapitan Heusch, który mniej więcej z 1.000 żołnierza znajdował się w Sabderat, cofnął się do El Aadal, miejscowości górskiej, gdzie jest w stanie lepszy stawiać opór.

Rzym, 21 marca. Major Salsa donosi, że Szoanie ponieśli pod Aduą także ciężkie straty. Nie pochowali oni nawet poległych. Ras Makonnen ranny jest w nogę. Szoanie przechwalają się, że tylko dzięki dostarczonej przez Francuzów broni zdołali pobić Włochów. Negus miał zaraz po bitwie pod Aduą wysłać o zwycięstwie zawiadomienie do prezydenta Faure'a. Negus sądził, że zniszczył całą, 32.000 wynoszącą armię włoską i okazał zdziwienie na wiadomość, że w bitwie wzięło udzał 19.000 Włochów.

Paryż, 21 marca. Dzisiaj ma się rozpocząć w Izbie deputowanych rozprawa nad projektem podatku dochodowego. Rozpocznie ją Jaurès, który ma oświadczyć, że partya socyalistyczna przyjmuje projekt rządowy, jako *minimum* swych żądań.

Rozprawa potrwa dosyć długo, ponieważ przeszło dwudziestu mowców zapisało się do głosu. Wniosek komisyi zmierza, jak wiadomo, do odrzucenia przedłożenia rządowego w zasadzie i w szczegółach. Obok tego istnieje wniosek mniejszości komisyjnej w postaci rezolucyi Mougeota, zalecającej do przyjęcia pierwsze dwa artykuły projektu rządowego, w których postanowiono w zasadzie znieść podatek od drzwi i okien i zastąpić go przez osobisty podatek dochodowy.

Paryż, 21 marca. W sprawie kolei południowych sędzia śledczy przesłuchał Clémenceau, ponieważ utrzymywano, że z funduszów kolei południowych opłacono agitacyę przeciwko wyborowi p. Clémenceau w departamencie Var.

W poniedziałek rozpocznie się proces byłego agenta policyi Dupasa, który oskarżony został o zdradę tajemnicy służbowej przez ogłoszenie broszury: „Dlaczego nie aresztowano Artona?" —jako też o ukrywanie miejsca pobytu zbrodniarza (Artona) i okazanie mu pomocy przez telegraficzne ostrzeżenie Kürschnera, który był w poufnych z Artonem stosunkach.

Londyn, 21 marca. Z Kairu donoszą, że kalif wydał odezwę, proklamującą świętą wojnę przeciw niewiernym i powołał wszystkich mężczyzn między 18 a 60 rokiem życia pod broń. Osman Digma ma posunąć się ku Dongoli.

Egipski oddział wywiadowczy dowiaduje się o wybuchu niepokojów pomiędzy derwiszami.

Przednia straż wojska egipskiego pod dowództwem pułkownika Huntera zajęła bez oporu Akaszeh. 25 oficerów angielskich odpłynęło wczoraj do Egiptu. Slatin pasza przypuszcza, że wyprawa egipska będzie już w przyszłym tygodniu musiała stoczyć potyczkę.

Petersburg, 21 marca. Według pogłosek, zaznaczonych przez *Nowosti*, komisya pod przewodnictwem prof. Mendelejewa, za podstawę nowego typu średnich zakładów naukowych przyjęła liceum z podziałem na oddziały klasyczny i realny. Z programu nauk, począwszy od klasy piątej, usunięty będzie język grecki. Kurs zakładów naukowych średnich ma być ograniczony do siedmiu klas.

Prawit- Wiestn. donosi, że na instytucye pomocy naukowej dla instytutu gospodarstwa rolnego w nowej Aleksandryi (w Puławach) asygnowano 180.070 rs.

Petersburg, 21 marca. W „Zbiorze praw" ogłoszono o utworzeniu w dniu 16 marca w Łodzi komitetu handlowego i o rozszerzeniu jego działalności na całą gubernię piotrowską.

Jak donoszą *Petersb. Wied.*, wystawa w Niżnym Nowogrodzie ma być otwarta dnia 19 maja (st. st.), czyli 31 maja.

Petersburg, 21 marca. Onegdaj u sędziego pokoju rozstrzygał się proces ks. Mieszczerskiego przeciwko braciom Połowcewom o obrazę. Oskarżeni bronili się w sądzie osobiście. Wyjaśniło się, iż jeden z nich zamierzył się laską, a drugi szpicrutą, ale według zeznania ks. Mieszczerskiego, uderzenia zostały odparte. Sędzia skazał radcę honorowego Aleksandra Połowcewa i studenta instytutu górniczego Piotra Połowcewa na dwutygodniowy areszt każdego.

Petersburg, 21 marca. Generał Czerniajew otrzymał w odpowiedzi na telegramy wysłane przez uczestników obiadu na cześć Komarowa, telegraficzne podziękowanie od księcia bułgarskiego, księcia Czarnogóry i ks. Łobanowa-Rostowskiego.

Belgrad, 21 marca. Ponieważ rząd, po naradzie z komisyą finansową skupczyny, oraz za zgodą króla, postanowił prowadzić dalsze rokowania o pożyczkę, zdaje się, że przesilenie rozstrzygnie się dopiero po pewnym czasie. Mimo to nikt nie wierzy w długie istnienie gabinetu, gdyż stanowisko jego jest bardzo zachwiane, a opinia publiczna życzy sobie jak najszybszego rozwiązania kwestyi konstytucyjnej.

Król pozostaje w Niszu z powodu stanu zdrowia królowej matki, który się cokolwiek polepszył.

Ministrowie pozostaną tymczasowo tutaj.

Minister finansów Popowicz, który powrócił z Niszu, odjechał wczoraj wieczór o godzinie 8 do Wiednia. Minister został upoważniony przez Radę ministrów do zaciągnięcia pożyczki.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 marca. Rokowania ugodowe odbyły się wczoraj w pałacu rady ministrów i trwały od godziny 11 przed południem, z małą przerwą, do 5½ wieczór. Przedmiotem rokowań była ugoda cłowa i handlowa. Dzisiaj przed południem odbędzie się konferencya między oboma odnośnemi ministerstwami, a o godzinie 2 po południu wspólna konferencya.

Wiedeń, 21 marca. Cesarz udzielił dzisiaj przed południem posłuchania prezydentowi ministrów bar. Banffy'emu.

Dzisiaj przed południem cesarz otworzył wystawę sztuk pięknych w obecności arcyks. Ludwika Wiktora, ministra Gautscha, namiestnika, oraz naczelników urzędów dworskich.

Wiedeń, 21 marca. Komisya dla reformy wyborczej wybrała pos. Goctza 20 głosami referentem. Dipauli otrzymał 8 głosów.

Wiedeń, 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad projektem uregulowania pensyj urzędniczych.

Kaizl domagał się, żeby dla urzędników, którzy ukończyli uniwersytety, liczył się krótszy czas służby do uzyskania pensyj.

Minister skarbu zgodził się na to żądanie, choć zdaniem jego, w omawianej ustawie nie można tej sprawy załatwić, dałoby się to uczynić raczej przy zapowiedzianych obradach nad ustawą o płacach urzędniczych. W głosowaniu przyjęto § 1 bez zmiany, § 4 na wniosek pos. Piętaka po dłuższej rozprawie uchwalono w brzmieniu projektu, a §§ 5, 6, 7 i 8 również bez zmiany. Wszystkie poprawki odrzucono.

Przy § 5 pp. Fuchs, Bareuther, Palffy i Menger proponowali niższy wymiar pensyj w trzech pierwszybh klasach rangi. Sprzeciwił się temu minister Biliński, dowodząc, że skala projektowana odpowiada mniej więcej we wszystkich wypadkach pensyom z łaski, przyznawanym już obecnie wdowom po urzędnikach. Prawo łaski cesarskiej będzie oczywiście też w nowej ustawie nietknięte.

Przy § 8. Pacak wniósł rezolucyę, aby dla ulżenia skarbowi zamiast dodatków na wychowanie wprowadzono systematyczne ubezpieczenie rentowe dzieci urzędników. Na tem obrady przerwano.

Gradiska, 21 marca. Członek Izby panów hrabia Wilhelm Pace zmarł dzisiaj.

Berlin, 21 marca. Parlamentarna komisya jurydyczna ukończyła trzecie czytanie noweli o ustroju sądownictwa i postępowaniu karnem. Cały projekt przyjęto z małemi zmianami w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz rezolucyę posła Lenzmanna z wezwaniem do rządu, aby wykonanie kary uregulował przez jednolitą ustawę. Komisya skreśliła w trzeciem czytaniu § 55 a. ustawy o postępowaniu karnem, dotyczący zniesienia przymusu świadectwa nakładców, redaktorów i drukarzy. Projekt przyjęto 15 głosami przeciw 5. Referentem wybrano posła Lenzmanna.

Berlin, 21 marca. Na wczorajszem posiedzedzeniu parlamentu przyjęto budżet specyalny „Dług rzeszy". Przy obradach nad budżetem „Cła i podatek konsumcyjny", pos. Auer i towarzysze zgłosili wniosek z wezwaniem do rządu, aby przedłożył projekt ustawy, dotyczącej uwolnienia soli od wszelkiego podatku, począwszy od 1 kwietnia 1897 r.

Następnie przyjęto tytuł „Cła".

Berlin, 21 marca. Para cesarska odjedzie w poniedziałek w południe przez Gotthard do Genui, gdzie dnia 25 bm. rano wsiądzie na jacht „Hohenzollern".

Paryż, 21 marca. Prezydent Faure nadał ambasadorowi Wolkensteinowi wielki krzyż legii honorowej.

Londyn, 21 marca. Pod koniec posiedzenia Izby gmin użalał się Harcourt, że nie zawiadomiono Izby o celach wyprawy do Dongoli, i protestował przeciw polityce, połączonej z niebezpieczeństwem dla Anglii.

Sekretarz stanu Balfour oświadczył, że rząd nie podrażnił francuskiej wrażliwości. Jeżeli rząd, zamierzając uczynić jakikolwiek krok, na którembądź terytoryum, musiałby za każdym razem czekać na zezwolenie każdego mocarstwa, byłby skazany na wieczną niemoc.

Następnie odrzucono wniosek Morleya.

Petersburg, 21 marca. Carowa-matka odjedzie stąd dnia 24 bm., celem udania się przez Lipsk, Frankfurt i Lugdun do Nicei.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 21 marca. Ruble 127·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·73. Pszenica na wiosnę 7·10. Owies na wiosnę 6·64.

Wiedeń, 21 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 374·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·50; Länderbank na 200 złr. 246·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 981.

Berlin, d. 21 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 235·75 mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 100·80 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 169·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Wiedeń, dnia 21 marca 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	90
Zjednoczony dług w srebrze	100	85
Austryacka renta złota	122	45
4% austryacka renta (marcowa)	100	95
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	981	—
Akcye kredytowe	375	—
Londyn	120	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	56
Banknoty włoskie	43	70
Dukaty austryackie	5	65

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

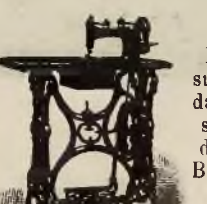
Kraków, 21 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·6 mm	746·5 mm	746·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,3	+4°,8	+14°,2?
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	E 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	94%	68%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	10	1

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład

maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO

w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne. **Pięcioletnie poręczenie.** 214 19 100

Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny, L. 23, I piętro. 1545 6 10

Nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894 r., poleca swój

SKŁAD SUKIEN MĘSKICH

cywilnych i wojskowych,

jako też i **stroje narodowe.**

Nadeszły najświeższe towary na porę wiosenną. Ponieważ takowe otrzymuję z pierwszorzędnych fabryk i z pierwszych rąk, przeto wszelkie zamówienia Szanownej P. T. Publiczności jestem w możności wykonywać **po cenach jak najtańszych.**

Na Święta!

Fabryka

wyrobów masarskich i wędlin Wojciecha Dutkiewicza

Kraków, ul. Sławkowska, 2,

poleca **zdrowe i świeże wędliny,** jako to:

szynki wyborowe, wędzone i westfalskie, oraz cielęce, boczki ze żeberkami i zawijane, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, głowiznę, salcesony, ozory i t. p. **po niskich a stałych cenach.**

Zamówienia na święta Wielkanocne tak miejscowe, jak i zamiejscowe przyjmuje się i wysyła w oznaczonych dniach.

Z poważaniem

Wojciech Dutkiewicz, właściciel masarni.

708 3 7

Każdy swoim własnym drukarzem.

Zdumiewająca **nowość!**



Amerykańska

kauczukowa drukarnia czcionkowa

do natychmiastowego wykonania kart adresowych, okólników, zawiadomień wszelkiego rodzaju, numerowania itp. Łatwy sposób użycia i niewielki koszt umożliwiają, że każdy może mieć małą drukarnię, której praktyczna wartość okazuje się świetną dla wszelkich kół. Cena całkowitej drukarni wraz z elegancką skrzyneczką blaszaną, przyrządem do zestawienia kilkunastu wierszy i drugim do przytrzymywania:

Nr. 1 z 121 czcionkami	. . zł.	2.—
„ 2 z 176 „	. . „	2.50
„ 3 z 220 „	. . „	3 —
„ 4 z 310 „	. . „	3.75

Garnitur polskich liter do powyższej drukarni kosztuje 75 ct.

Poduszeczki zatrzymujące stale farbę wszelkiego rodzaju.

10×6 cm. wielkie 40 ct., 11×7 cm. wielkie 60 ct., 16×8 wielkie 1 złr.

Wysyłka za zaliczką. 277 9 10

Wyłączny skład główny dla Austro-Węgier

M. RUNDBAKIN

Wiedeń, II., Glockengasse, 2.

Wikliny koszykarskiej

szlachetnej i dziko rosnącej, 1, 2 i 3-letniaj, razem 35 morgów w jednym kawałku **do sprzedania** i ewentualnie **na 6 lub 9 lat** odpowiedniemu przedsiębiorcy **do wydzierżawienia** z warunkiem racyonalnego kulturowania w gruncie namulistym nad Dunajcem, ku temu celowi bardzo się nadającym, na **Zarząd dóbr Bobrowniki**, poczta i stacya kolei Bogumiłowice. 684 2 3

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a wężowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka **pod złotym lwem** w Pradze.

357 18 58

BARANKI

wielkanocne-gipsowe

kupić można wyłącznie tylko **w Chrześcijańskim Tanim Bazarze**, ulica Szewska, L. 15.

Folwarczek

w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, 2 i pół mili od Krakowa, niedaleko stacyi kolei, mający obszaru 20 morgów, z nowemi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym, **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.**

Wiadomość: **Kraków, ulica Floryańska L. 13,** w zakładzie rytowniczym. 571 3 6

Doniesienie handlowe.

Uwiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że **FILIĘ**, którą dotąd utrzymywałem przy **ulicy Grodzkiej, z dniem 1 marca** przeniosłem prowadzić i w dniu tym **przeniosłem** ją napowrót

629 2 3 **do mego lokalu**

przy Placu Dominikańskim, L. 3,

gdzie nadal utrzymywać będę mój, od 15 lat tamże istniejący,

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

który zaopatrzyłem na większą skalę we wszelkie **wyroby rękawicznicze**, a głównie w rękawiczki własnego wyrobu, których **cenę** równocześnie **zniżam**.

Z poważaniem

F. Lubański.

Plac Dominikański, L. 3.

WIELKĄ WYSPRZEDAŻ

przez miesiąc marzec

z powodu zmiany sezonu rozpoczyna z dniem dzisiejszym

KŁOSIŃSKI i SPÓŁKA

ul. Floryańska, 17. 595 3 3

Wszelki towar przez ten czas wysprzedajemy po cenach fabrycznych.

Prosimy korzystać z bajecznie taniego zakupna doborowych towarów.

Zaprotokołowana

MARKA OCHRONNA

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego koniaku francuskiego z znakiem ochronnym **amazonka na koniu**

firmy Courrière & Comp., założonej w r. 1850,

spadkobierca G. Kondratowicz w Cognac.

Jedyna polska firma we Francyi, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie **„Butelka"** i odznaczona **Medalem złotym** poleca wielkie zapasy starych kuracyjnych prawdziwych

FRANCUSKICH KONIAKÓW

a szczególnie dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci

koniaku ministeryalnego

które nabywać można **we Lwowie, Krakowie**, oraz we wszystkich renomowanych **handlach, cukierniach** i **aptekach** na prowincyi.

8 12 12

Z poważaniem

August Charzewski,

generalny zastępca ze stałą siedzibą **w Krakowie, ulica Basztowa, L. 27.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 19 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Pnie wysokie, Pnie średnie.

Victoria-Baumschule Żidlosice pod Bernem (Schöllschitz bei Brünn).

Drzewa owocowe wszelkich odmian, krzewy, szczepki, formy, drzewka karłowate, krzewy ozdobne, drzewa alejowe ... Róże na pniach ...

Katalog na rok 1895-96 darmo i opłatnie.

Piramidy, Szpalery, kordony.



ANTONI LARISCH

w Krakowie, ul. Szewska, L. 19,

poleca

największy chrześcijański skład

Rowerów, Aparatów fotograficznych

i wszelkich przyborów do tychże, z pierwszorzędnych fabryk, **po cenach najniższych.**

Warsztat reperacyjny.

Cenniki za darmo. 577 3 10

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: lisaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, grzęzoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

125 10 0

Dwie kamienice do sprzedania!



Pierwsza w śródmieściu, dobrze się rentująca, za dopłatą nieznaczną.

Druga w pobliżu śródmieścia, 10 lat jeszcze wolna od podatków, przynosząca około 12% od własnego kapitału.

Parcela budowlana, w pobliżu śródmieścia, korzystnie do nabycia. Kto ma na kupno parceli, temu się dostarczy środków do wybudowania sobie ładnego domu. 644 4 5

Bliższych wiadomości udziela p. **J. Podlacki** w sklepie przy **Placu Dominikańskim, L. 3.**

FABRYKA cukrów deserowych ul. Bracka, L. 5,

poleca: 1/2 kilo karmelków 40 ct., 1/2 kilo pomadek studenckich 60 ct., 1/2 kilo herbatników 60 ct., 1/2 kilo cukrów deserowych mięszanych, w pudełku 1 złr.

Z uszanowaniem **A. Nowiński.**

MONOPOL

Herbata  **z rączką.**

Nr. 1. Herbata czarna .	złr.	2.—
„ 1½ „ lepsza .	„	2.40
„ 2. Nenchao Melange	„	2.80
„ 2½. Victoria	„	3.20
Herbata familijna	„	3.40
Lian Sin Melanga	„	3.60
„ Pin Melanga	„	4.—
Pin Futschew Melange Mandaryn		5.—

za ½ kilo.

Okruchy po złr. 1.40, 1.60 i 2 złr.

Spis miast i handli,

gdzie te herbaty nabyć można po cenach oryginalnych, które na każdej paczce są wydrukowane.

BOCHNIA: J. Michnik, Ch. Ring; BÓBRKA: M. Zuch, H. Probst; BUCZACZ: K. Rogoziński; BOLECHÓW: P. Schindler; CZORTKÓW: M. Brennholz; CHODORÓW: E. Laubgross; CIĘŻKOWICE: A. Klimontowski, F. Podobiński; CIESZANÓW: J. Lehrer, S. Spiegel, S Schmückler; CZERNICHÓW: J Michna; CHRZANÓW: P. R Singer; DĄBROWA: M. Goldberg, M. Klausner, J. Nowak; DOBROMIL: H. Markiewicz; DEMBICA: S. Serednicki; GORLICE: M. Bodner, S. Birn. J. Rudzki; GRZYMAŁÓW: E. Ćwiżewicz; GRYBÓW: A. Muszyński, J. Mordarski; HALICZ: J. Ormezowski; HORODENKA: D. Dollinger, M. Dögler; HUSIATYN: M. Rejmański; JASŁO: J. Polak i Syn, Jette Weinfeld, E. Weisenfeld; JAWORÓW: St. Lachowicz, E. Rzepecki; JEDLICZE: C. Stefan; KALWARYA: J. Sattler, J. Modelski; KAŁUSZ: J. Korytowski; KAMIONKA STRUM.: J. Sklenka; KĘTY: K Zakrzewski; KAŃCZUGA: M. Piestrak i Sp.; KOŁOMYA: A. J. Kicul; KOLBUSZOWA: Fr. Goldammer; KORCZYNA: Fr. Gonet; KOROPIEC: M. Kaziów; KRAKOWIEC: L. Elster, M. Schachter; KROSCIENKO: L Dzianott; KROSNO: Z. Jaśkiewicz, Aleks. Kumor; KRZESZOWICE: F. Buzdygan; ŁAŃCUT: J. Cetnarski;

LWÓW: W. Bażant, Halicka;

LUTOWISKA: St. Czarnecki; LISKO: Moszczeński; LIMANOWA: E Rozwadowski i Syn; MAKÓW: R. Turyczyn; MIELEC: A. Dębicki, A. Kloinmann, A. Pawlikowski, E. Weindling; MONASTERZYSKA: K. Dögler; NADWÓRNA: J. Kisielewski, M. Krasowski; NAROL: S. Redlich; NIEMIRÓW: St. Truskolaski; NIŻNIÓW: E. Zarębina; NISKO: M. Kara; NOWY SĄCZ: W. Olexy; NOWY TARG: J. Goldfinger; OLESZYCE: J. Kamiński; J. Klahr; OTTYNIA: W. Błocki; OŚWIĘCIM: J. Moser; PRZEWORSK: Anaszkiewicz, K. Chomicki, J. Jung, St. Rejmański; PILZNO: W Mieszkowski, A. Schönwetter; PODHAJCE: L. Kocek; PRZEMYŚL: E. Machalski, A. Faliszewski, E. Krug; PRZECŁAW: A. Sadowski; RADYMNO: S Friedman; RAWA RUSKA: H. Mund, E Schaffer; ROZWADÓW: S. Felsen; RUDNIK: Fr. Chmielowski; RZESZÓW: J. Kostkiewicz; RUDKI: F. Tursa; SAMBOR: L. Bukietyński, W. Manski; SANOK: K. Dissel; SĄDOWA WISZNIA: F. Kula; SZCZUCIN: J. Kupiec; SĘDZISZÓW: S. Enker; SIENIAWA: M Engelberg, M. Michalski, Towarzystwo spożywcze; STARY SĄCZ: B. Holländer, A. Kumor; SUCHA: E. Krupka, SZCZUROWA: J. Kępiński; SKAŁAT: J. Tannenbaum; STRUSÓW: M. Rutka, A. Rutka; TARNOBRZEG: S. Engelberg, N. Giżyński, H. Fleischer, W. Garfunkel, L. Safir; TARNÓW: T. Scharff, T. Pawłowski; TUCHÓW: S. Podobiński; TREMBOWLA: P. Markowski, B. Westfalewicz; TARNOPOL: E Franz. USTRZYKI: W. Rutkowska; WADOWICE: J. Pohl; WIETRZNO: S Rittner; WIELICZKA; W. Koch; WOJNICZ: M. Konieczny, K. Nodzyński; ZAKOPANE: Kam Baum, J. Reinisz; ZAKLICZYN: M. Szymanowicz; ZARZECZE: L. Rozański; ŻÓŁKIEW: J. Olearczyk; ZŁOCZÓW: Z. Bukowski; ŻYWIEC: A. Waniek; oraz **prawie we wszystkich Kółkach rolniczych w kraju.**

Jeżeli gdzie nie można dostać, proszę się udać wprost do 441 6 0

Magazynu herbat

Juliusza Grossego w Krakowie

Rynek gł., Pałac Spiski.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 461 10 30

Cena 80 centów.

Główny skład **we Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, dla Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie apteczny J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 554 6 0

Najmodniejsze

materyały wiosenne i letnie

nadeszły już do magazynu krawieckiego pod firmą

Andrzej Bernacki

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej, pod L. 6, vis a vis hotelu Saskiego

592 2 0

Odznaczone dwoma medalami

Znakomite tutki nieklejone

wyrobu

S. W. Niemojowskiego

są wszędzie do nabycia.

Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 32 0

LIEBIG'A COMPANY EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zważać się należy szczególnie na podpis wyrażony gwarantujący prawdziwość i dobroć ... niebieskim atramentem.

Liebig'a Company pepton mięsny

środek dyetetyczny pożywny i wzmacniający pierwszego rzędu dla cierpiących na żołądek ... według metody prof. Dra. Kemmerich... panów **prof. Dra. M. Pettenkofera** i prof. ... w Monachium.

Pepton mięsny dostać można w dawkach ...

Skład główny Kompanii Liebiga na Austryą i Węgry:

C. BERCK, WIEDEŃ, I. Wollzeile 9.

Dostać można we wszystkich większych handlach ... jakoteż w ... aptekach i drogeryi. 312 2 12

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 377 4 6

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony **zakład artystyczny**

Siegfried Bodascher

Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Wszelkie potłuczone przedmioty

ze szkła, z porcelany, z drzewa itp., zlepia najlepiej od dawna zaszczytnie znany, w Lubece tylko sam odznaczony

kit Plüss-Staufer.

Prawdziwy tylko w flaszeczkach po 20 i 30 ct. mają **w Krakowie**: T. Górecki, Jakób Wiśniewski, drog na Stradomiu, J. F. Fischer, linia A-B, J Bazes, skład szkła i porcelany, Rynek, firma W. Bazes, skład szkła i porcelany, Grodzka; firma A. Schultz, K. Grünwald, ul. Bracka, L. 7; **w Żywcu**: A Wanniek; **w Gorlicach**: W. Rogaski, aptekarz; **w Tarnowie**: Oz. Margosches, skład porcelany, A. Berger, handel galanteryjny; **w Nowym Targu**: J. Goldfinger. 168 6 20

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) **słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.**

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

127 11 0

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

Prywatna agencya do stręczeń

w Podgórzu, Rynek, 2,

umieszcza nauczycielki, bony oraz wszelką służbę dworską i domową.

Zarząd dóbr Bierzanów

stacya kol. i poczta Bierzanów, poleca **do siewu:** 594 4 5

Jęczmień Hana, najpleniejszy, 100 kg. **8 złr. 25 ct.**

Owies Beselera, bardzo obfity, 100 kg. **8 złr.**

Cena rozumie się loco stacya Bierzanów. Worki według własnych kosztów.

Willa piętrowa

murowana, obejmująca 10 ubikacyj, 5 piwnic suchych, werandę murowaną, oszkloną, naturalny ogródek na pierwszem piętrze, obok stajnia, wozownia, stodoła i mieszkanie dla służby, ogród kwiatowy, owocowy i warzywny, oprowadzony sztachetami i żywopłotem, obejmujący około 1200 sążni kwadr., we wsi Zwierzyńcu, naprzeciw parku Dra Jordana, jest **zaraz korzystnie do nabycia.** Również **ogród**, okalający powyższą realność, oprowadzony wysokim parkanem, obejmujący około 4 morgów ziemi zdatnej dla pp. ogrodników, jest **zaraz do wydzierżawienia.**

Wiadomości udzieli **Jakób Barber w Krakowie.** 683 3 5

WILLA

pomiędzy ogrodami, blisko plant położona, II-piętrowa, o 6 oknach frontu, zaś III-piętrowa od ogrodu, na wysokim parterze, z obszernemi pokojami i suterenami zamieszkałemi, II-piętrową oficyną, ogródkiem przed i ogródkiem za domem, razem 44 ubikacyj obejmująca, jest **do sprzedania.** 657 3 4

Wiadomość przy **ulicy Krupniczej, L. 16,** parter, od godz. 1—6 po południu, lub listownie pod **J. S. 581** poste restante **Kraków.**

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze.

Przy zakupnie tego uznanego znakomitego nacierania, uśmierzającego bole, które w każdej aptece jest na składzie, trzeba zawsze uważać na markę: **„Kotwica"**.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka **w beczkach znacznie taniej.** 630 6 12

100—300 złr. miesięcznie

mogą mieć osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** napewne bez kapitału i ryzyka, zajmując się sprzedażą papierów państwowych i losów prawnie dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wien.** 667 2 10

Do sprzedania

Kamienica II-piętrowa

5 okien frontu, dobrze zbudowana, z 35 ubikacyami mieszkalnemi. Potrzebny kapitał 10.000 złr., przynoszący 10%, sprzedaję zaraz. Wiadomość: **sklep w Sukiennicach, L. 23.** 674 6 10

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 86 39 78

Wełnę farbowaną

w 50 kolorach, odstępuje po cenie fabrycznej

zarząd szkółki kilimarskiej w Oknie

poczta Grzymałów. 321 3 12

L. 1914.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje konkurs na posadę **adjunkta budownictwa,** z płacą roczną 650 złr. i dodatkiem aktywalnym 150 złr.

Kandydaci posiadać mają następujące warunki:

1. ukończone studya wydziału architektury na jednej z wyższych szkół technicznych w państwie austryackiem, a zatem wykazać się świadectwem pierwszego egzaminu państwowego i przynajmniej świadectwami z pojedyńczych przedmiotów do drugiego egzaminu państwowego należących;
2. prawo obywatelstwa austryackiego;
3. dokładną znajomość języka polskiego;
4. nieprzekroczony 40 rok życia

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem wedle kwalifikacyi nastąpić może stabilizacya. 668 2 3

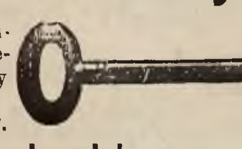
Podania, należycie udokumentowane, wnieść należy do Magistratu miasta Rzeszowa **najdalej do dnia 8 kwietnia 1896 roku.**

Z Magistratu miasta Rzeszowa.

Rzeszów, 7 marca 1896.

Schichta
jędrne mydło

podług ustawy zarejestrowany znak ochronny.



jest bardzo dobrze wysuszone, czyści znakomicie, mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliźnie, ani rękom, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne. 216 29 30

Próby nikt nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer. J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner. J. Ekier, J. Nagiel J. Kempler, Szarski i Syn.**

JÓZEF KÖHLER
fabryka Rolet i Żaluzyj

Kraków, 599 4 56

ulica Zwierzyniecka, L. 25, parter



poleca rolety patyczkowe, płócienne z maszynką automatyczną do ściągania, oraz deszczułkowe. Żaluzye z drzewa tak zwane „rollbalken" do drzwi i okien zastosowane w miejsce żelaznych praktyczne i lekko się zamykające, łatwe do zastosowania w każdym pokoju, są w fabryce do obejrzenia

Ceny niskie. Wszelkie zamówienia z Rosyi załatwia się opłacając cło. Agenci poszukiwani pod dobremi warunkami.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu.** — Skład główny: **c. k. stara apteka polowa Pleban,** Stephansplatz, L. 8, **w Wiedniu. Prawdziwy tylko** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „k. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**" Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cnt.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 370 7 24

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse,** L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 670 2 20

Sklep Litewski
ul. Sławkowska, 31,

na nadchodzące święta poleca Szanownej Publiczności litewskie szynki, kiełbasy, polędwice, sery, masło deserowe i kuchenne, mazurki, babki, placki, strasburski pasztet, rosyjską herbatę, oraz kawę, cukier, cukierki, konfitury i rozmaite wiktuały.

679 3 5

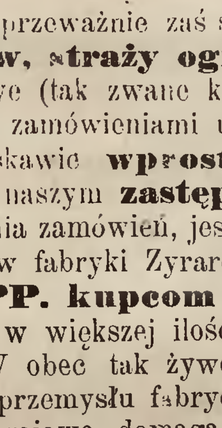
Z poważaniem

Aleksandra Michniewicz.

Franciszek Jan Kwizda. 3 złote, 15 srebrn. medali, 12 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.

c. k. austryacki · węgierski i królewsko-rumuński **nadworny dostawca** — **apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.** aptekarz obwodowy

Kwizdy płyn wzmocnienia c. k. uprz. woda do mycia koni. Cena flaszki 1 złr. 40 ct	**Kwizdy korneuburski proszek do paszy** dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pud. 35 ct.
Kwizdy maść na kopyta dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm. złr. 1.25.	**Kwizdy kit na kopyta** sztuczny róg na kopyta, laska 80 ct.
Kwizdy maść krezolinowa środek do ochrony kopyt, puszka 1/2 klg. 1 złr. 10 cnt.	**Kwizdy proszek dla drobiu** dyetetyczny środek jako dodatek do karmy. Pudełko 50 ct.
Kwizdy mydło do siodeł do czyszczenia i ochrony siodeł i rzemieni. Puszka 1 złr.	**Kwizdy śmierć szczurom** środek do tępienia szczurów i myszy, bez trucizny. Laska 50 ct.
Kwizdy posilna pasza dla koni i bydła rogatego. Pudełko 5 porc. 30 ct., skrzynka 50 porcyj 3 złr., skrzyn. 100 porcyj 6 złr	**Kwizdy proszek dla świń** dyetetyczny środek dla przyspieszenia opasu. Małe pudełko 60 ct., wielkie 1 złr. 20 ct. 1154 7 8



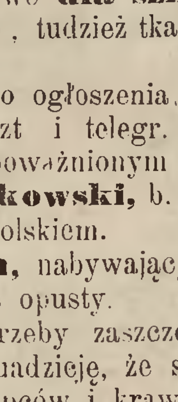
Patent. opaski gumowe

(patent Kwizdy).

Patent. opaski wyrabia się koloru szarego, czarnego, brunatnego i białego, w czworakiej wielkości, na **lewe** i **prawe** nogi.

Na pęcinie mierzone przy **a a**

grubość 20—22 cm. stos. wielkość Nr. 1
„ 22—24 „ „ „ „ 2
„ 24—27 „ „ „ „ 3
„ 27—30 „ „ „ „ 4



Cena patent. opaski koloru szarego Nr. 1. **2** złr. **50** ct., Nr. 2. **2** złr. **70** ct., Nr. 3 **2** złr. **90** ct., Nr. 4. **3** złr. **30** ct. Opaska czarna, brunatna i biała kosztuje o **20 ct.** więcej, niż szara.

Rok założenia 1853.

Co dzień wysyła pocztą główny skład:

apteka obwodowa w Korneuburgu.

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp, tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny)

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Żyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

C. k. wyłącz. uprzywilej.

Zakład I-rzędny i chemiczna pralnia maszynowa
Zygmunt Fluss

Kraków, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów, Czerniowce.

W Krakowie, w domu Wgo Chmurskiego, ul. św. Krzyża, 7.

Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukseli, 7 wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec, Wenecya 1894.

!Na sezon!

wszelkie rodzaje męskich i damskich sukien farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką i watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się wedle własnego, chemicznego postępowania (patent).

Polecam dalej Szan. Publiczności moją, wedle najnowszych wymogów urządzoną:

Pralnię chemiczną (Nettoyage français)

ochrona przeciw chorobom zakaźnym

dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych, wojskowych i urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów. 580 3 8

Specyalna farbiarnia á ressort

na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity półwełniane, bawełniane, pasmanterye, i materye dekoracyjne, w najmodniejszych, najlepszych kolorach,

czyszczenie piór strusich.

Miejsca zamówień w większych miastach.

Skład fabryczny dla Krakowa i okolicy tylko:

ul. św. Krzyża, Mikołajska, L. 7 (dom Wgo Chmurskiego).

Pralnia maszynowa i parowa.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych
FABIANA HOCHSTIMA w Krakowie

zostanie z dniem 1 kwietnia b. r. przeniesioną

z ulicy św. Jana, 3, na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 289 8 11

Kranik z przyborami, jakoteż **niski wóz ciężarowy** z platformą i żelaznym spodem, silnie zbudowany, tamże tanio do nabycia.

August Wehr
w Trarbach nad Mozelą

właściciel winnic i winiarz.

Rok założenia 1837.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że wyłączna **sprzedaż moich znanych win dla Nowego Sącza i okolicy** znajduje się u

p. Wiktora Oleksego,

a **dla Zakopanego** u

p. Józefa Fabiana Słowika.

Generalny zastępca na Galicyę i Śląsk **Adolf Glasner w Bielsku.** 604 3 8

Od 200 złr. Continental Pneumatic **HUMBER** Beeston, Coventry, Wolverhampton.

Od 165 złr. Continental Pneumatic **„STYRIA"** Joh. PUCH & Comp., Graz.

TRIUMPH Londyn Continental Pneumatic od 140 złr.

ORMONDE Londyn Continental Pneumatic od 140 złr.

WAŻNE dla CYKLISTÓW!

Niniejszem zawiadamiamy naszych odbiorców, iż dla większej wygody oddaliśmy **Główną sprzedaż** naszych w całym świecie z dobroci i trwałości znanych

ROWERÓW, TANDEMÓW i TRYPLETÓW

drogowych i wyścigowych, dla pań, panów i dzieci, znanej w kraju, od roku 1889 istniejącej firmie 581 2 3

S. PIELECKI i S-ka, LWÓW,

Główny Magazyn Broni i artykułów sportowych

i prosimy udawać się wprost do wyżej wymienionej firmy, która nas w zupełności zastępuje, przyjmuje zamówienia, udziela informacyj i rozsyła cenniki.

Nowe modele na sezon 1896 już nadeszły **do Lwowa.**

Z poważaniem

Pierwszy krakowski tartak parowy
do rznięcia i rąbania drzewa opałowego
w Krakowie
na placu kolejowym, obok warszawskiej rogatki,

posiadając własny skład drzewa opałowego, przyjmuje takowe do rznięcia i rąbania na najkrótsze kawałki, stosownie do życzenia P. T. Odbiorców, licząc po **35 ct. od 1 metra sześciennego.** Jeden metr sześcienny rznie i rąbie **na poczekaniu, w przeciągu 5 minut.**

Panom piekarzom poleca się cienko rznięte polana na całą długość.

Nadto dostarcza na zamówienie kartą korespondencyjną w ciągu **24 godzin,** lub **za pośrednictwem niżej wymienionych zastępców, drzewa rzniętego i rąbanego, długości 20 cm. w workach plombowanych naszą firmą, po 21 kg. brutto, licząc po 27 ct. od worka wraz z odstawą do domu.**

Aby uniknąć pomyłek, zaopatrzeni są robotnicy nasi odznaką firmy naszej, na co szczególną zwracamy uwagę.

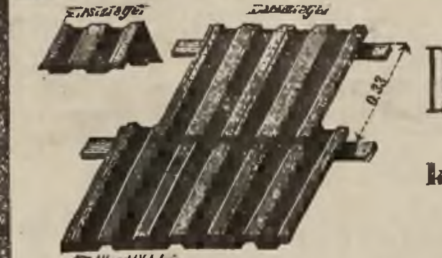
Spodziewamy się, że Szan. Publiczność licznie z naszych usług korzystać zechce, albowiem przez nabywanie naszego drzewa, które znacznie tańsze jest niż inne, wszelkie niedogodności i hałas w domu, powstające przez rąbanie drzewa, są usunięte. Prosząc o łaskawe względy, pozostajemy

z szacunkiem

Wolf Apte i K. I. Borgenicht w Krakowie.

Zastępcy nasi:

1. **Jan Bajer,** Grodzka L. 10.
2. **Wolf Apte,** (trafika) Jatki Dominikańskie
3. **Eisenberg,** ul. Floryańska 1.
4. **Alfus,** (trafika) Mały rynek 1.
5. **Aleksandrowicz,** (trafika) Hotel Centralny.
6. **Mikołaj Bracki,** ul. Sławkowska 15.
7. **Roman Drobner,** Plac Szczepański 3.
8. **Horowitz,** ul. Karmelicka 37.
9. **Jan Kluba,** ul Karmelicka 1.
10. **A. Liebeskind,** ul. Krupnicza 22.
11. **Jakob Szymon Steiner,** ul Grodzka 43.
12. **Fromer,** (trafika). Plac Franciszkański 11.
13. **P. Leichter,** ul. Bracka 4.
14. **M. Glückman,** ul. Krakowska 1.
15. **Saul Grün,** ul. Józefa 19.
16. **Elżbieta Błeszyńska,** ul. Gertrudy 8.
17. **Dawid Finder, Podgórze.** ulica Kalwaryjska liczba 12. 181 3 4



Patentowane, podwójnie żłobione

DACHÓWKI CEMENTOWE

z obu stron smołowcowane, poleca

krajowa fabryka dachówek cementowych

Tugendhat & Scherer

Kraków. Biuro: ul. Mikołajska, L. 9.

Pokrycie dachówką cementową przedstawia następujące korzyści.

Wyjątkową wytrzymałość na wszelkie zmiany temperatury.
Zupełną nieprzemakalność tak podczas opadów deszczowych jak śnieżnych.
Lekkość i łatwość pokrycia.
Pokrycie dachu zachowuje zawsze proste kształty.
Dokładne przyleganie do siebie falców.
Pokrycie uskutecznionem być może nawet pod kątem 16. 662 2 20

Atesta na uskutecznione pokrycia: Rafineryi nafty hr. Potockiego w Trzebini, kilku budynków dla c. k. Dyrekcyi Salin w Wieliczce, kasarni w Rakowicach, gmachu Dyrekcyi Policyi w Krakowie, budynku uniwersyteckiego w Krakowie, budynków gospodarczych Wgo Baltazińskiego w Jasieniu, Wgo Dra Lemera w Sanoku, JWgo J. Michałowskiego w Witkowicach, JWgo hr. Potockiego w Pisarach pod Krzeszowicami i t. p. można każdego czasu w naszem biurze przejrzeć.

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 28 18 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.





„Warszawska Pracownia Gorsetów á la Sirène"
ulica Szewska, L. 21, I piętro,

poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „á la Sirène"

w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 541 3 20

Magister farmacyi

poszukuje **z dniem 15 kwietnia b. r. posady.** 739 1 6

Wiadomość: **Wł. Tomaszewski, skład porcelany, Rynek, L. 16, w Krakowie.**

Rutynowany kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 748 1 6

Magazyn przyborów kościelnych
St. Przybylskiego
w Krakowie, Rynek, Linia A—B,

poleca po najtańszych cenach:

Stacye Drogi krzyżowej i **ramy** do tychże.
Figury Zmartwychwstania Pańskiego, Pana Jezusa, do grobu, (leżące) i **Niepokalane Poczęcie** i t. d
Bogaty zapas materyj kościelnych w najlepszych gatunkach.
Kilka kropielnic marmurowych wyjątkowo po niskiej cenie do nabycia.

Ponieważ obecnie nie **wysyłam** żadnych **zastępców na prowincyę,** dlatego proszę uprzejmie z wszelkiemi **zamówieniami** odnosić się wprost do mego **magazynu.** 645 3 5

Z wysokiem poważaniem

Stanisław Przybylski.

Poszukuje się

dzierżawy apteki.

Zgłoszenia dla **Z. Z. Biuro gazet Olszewskiego, Lwów.** 710 1 2

Subjekt

mówiący po polsku i niemiecku poszukuje od 1—15 kwietnia miejsca w handlu kolonialnym i łakoci. Zgłoszenia **Karol Prenzyna Jaworzno** koło Szczakowy. 725 1 3

Bilard karambolowy

najnowszego systemu z drzewa palisandrowego, z fabryki wiedeńskiej, jest **do sprzedania** zaraz z wszystkiemi przyborami. 742 1 3

Wiadomość: ul. Floryańska, L. 44, 1 piętro.

WINA WĘGIERSKIE

Hegyalajskie obywatelskie	6	butel. złr.	2.—
„ pańskie	6	„ „	2.50
„ prima pańskie	6	„ „	3.20
„ samorod. szlach. star.	6	„ „	3.—
Zieleniak starszy	6	„ „	3.—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„ „	4.—
Tokajskie starsze	6	„ „	4.50
Villanyer czerwone	6	„ „	1.80
Szegszarder „	6	„ „	2.—
Erlauer „	6	„ „	2.50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich. 724 1 8

W oryginalnych beczkach znacznie taniej.

Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

Rzadko się zdarzające korzystne

zakupno na święta.

Ze spadku I belgijskiej fabryki galwan. towarów srebrnych zakupiliśmy około 12.000 tuzinów

galwan. srebrnych

sztućców stołowych



które, dopóki zapas starczy, wysprzedajemy w następującem zestawieniu za bezcen, bo tylko po

złr. 5.50

Galwan. srebrny sztuciec jest, za co się ręczy, na wskroś białym metalem zatrzymuje na zawsze kolor srebra, nie rdzewieje i jest najzdrowszym sztućcem (stołowym).

Wysyłamy

6 noży stołowych z prawdz. angielskim ostrzem.
6 galw. srebrnych widelców (jednolitych).
6 „ „ łyżek stołowych.
6 „ „ łyżeczek do kawy.
1 „ „ chochlę.
6 „ „ spodeczków.
1 „ „ sitko do herbaty.
1 „ „ sitko do cukru.

34 przedmioty razem **tylko** za **złr. 5.50.**

Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności. Można przeglądać tysiące uznań. Wysyłkę na prowincyę tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości uskutecznia dom 729 1 4

Commissionswarenhaus:
Wien, II., Taborstrasse, 46.

Drożdże prasowane

niezawodne, w najlepszym gatunku, poleca handel „pod Murzynem"

J. BIENKOWSKIEGO
w Podgórzu.

Dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 741 1 3

ANTICOHOL jedyny niezawodny środek nawet przeciw **bardzo nałogowemu pijaństwu** można swobodnie zażywać, nie doznając żadnego smaku; jest nieszkodliwy, za co się ręczy, wywołuje jak **najlepszy skutek.** Można przeglądać podziękowania uleczonych. Dawka wraz z podaniem sposobu użycia 3 złr. Podwójna dawka przeciw wieloletniemu cierpieniu 5 złr. Po otrzymaniu należytości przesyłka opłacona. Tylko prawdziwy nabywać można u aptekarza **S. Kleina, Lugos. L. 83** (Węgry). 653 1 20

Potrzeba 614 5 5

chłopców do praktyki.

A. Mikołajski

art. dek. malarz, Kraków, Linia A—B, 37, I piętro

Majątek ziemski

w dobrej glebie i w korzystnem położeniu, **pod Przemyślem,** z gorzelnią parową, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** 691 2 3

Wiadomości udziela **Dr Fr. Doliński,** adwokat, **w Przemyślu**

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 22

poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

A. Nowiński poleca **Baranki** od 5 ct. do 1 złr.

Konkurs.

Magistrat miasta Krosna poszukuje **zdolnego kapelmistrza,** którybyzarazem załatwiał czynności kancelaryjne.

Płaca 400 złr., a przy dobrej aplikacyi może być podwyższoną do 450 złr. w. a.

Podania z świadectwami należy wnieść do Magistratu **do dnia 7 kwietnia b. r.**

Magistrat król. woln. miasta Krosna.
Krosno, 15 marca 1896.
731 1 3 Burmistrz **Dr. Czajkowski.**

Róże

wysokopienne i niskie, tylko w doborowych gatunkach i pierwszorzędnej jakości, poleca po następujących cenach:

	jednoroczne z pięknie rozwiniętą koroną	wysokopien. 0·90–1·60 m.	niższe 0·50–0·90 m
herbaciane i noisette			
12 sztuk	złr.	5.—	złr. 4.—
50 „	„	20.—	„ 15.—
100 „	„	40.—	„ 28.—
remontant i bourbon			
12 sztuk	„	4.50	„ 3.50
50 „	„	18.—	„ 13.—
100 „	„	35.—	„ 24.—

Dwuletnie w tych samych gatunkach po stosunkowo wyższych cenach. 659 1 3

Nawsi-Jabłonków, Śląsk austr.

A. Thomann,
szkółka róż i drzewek owocowych.
Katalogi za darmo i opłatnie.

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek główny, L. 8,
polecają

Wstążki i Koronki.

Wskutek coraz większego popytu na te-artykuły w naszym handlu staraniem naszem jest nietylko niskiemi cenami, lecz i obfitym wyborem ocenić życzliwe względy Szanownych Odbiorców.

Kołnierzyki damskie, gładkie i ozdobne, Pelerynki i Chusteczki koronkowe, Kryze Stuard odpasowane i na metry, **najświeższe nowości.**

Weloniki
jedwabne, tiulowe do prania, oraz specyalne do żałoby, na składzie zawsze najnowsze desenie

Paski damskie i dziecinne
skórkowe, jedwabne, gurtowe, metalowe i celleluid. 746 1 6

Podszewki i Perkale
lewantyny, croisé, eloth, satyna, organtyna, merla, muszlin, batyst, cloche, włosianka, florydas i szyrtyng.

Ceny tak nisko unormowane, że wytrzymują wszelką konkurencyę.

Założony w r. 1806

HANDEL WIN
pod firmą
J. Gralewski
w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny koniak i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmeńską i sprzedaje takowe w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transytowe dla prowizyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13, i ul. Stolarskiej, L. 5.** 738 1 5

Cenniki bezpłatnie.

Drożdże prasowane

z pierwszej i najlepszej w Europie fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, przychodzą co dzień świeże do Krakowa do **handlu JANA NAGLA przy ul. Szczepańskiej, L. 11,** tj róg ulicy Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, jako do głównego składu 721 1 2 dla Galicyi zachodniej

Tenże handel poleca również wszelkie inne świeże **towary kolonialne** po cenach umiarkowanych, a w szczególności **stare wódki** i **stary arak.**

Na zbliżające się **ŚWIĘTA WIELKANOCNE** polecają:

Masę woskową do podłóg własnego wyrobu.
Masę francuską do posadzek.
Szczotki do froterowania.
Wosk do froterowania.

Farbę olejną do podłóg.
Bursztynową glazurę do podłóg od znanej firmy L. Marx, Gaaden
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritzego, Hetzendorf.
Glazurę spirytusową do podłóg (Moment-Glazur) firmy L. Marx, Gaaden.
Farbę spirytusowo-lakierową do podłóg firmy Christof Schramm w Wiedniu
„Linoleum“.
Glazurę spirytusowo-emal. do podłóg.
Lakier bursztynowy czysty, bezbarwny, do nadania żywego i trwałego połysku na podłogach.

Ceraty na stoły i meble.
Przedściółki cerat. i z Linoleum.
Chodniki ceratowe, kokosowe i z Linoleum.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.
Szczotki do przedpokoi.

Kalosze prawdziwe rosyjskie.

„ŚMIGUSY“ w rozmaitych kształtach. — **Rozpylacze niklowe kieszonkowe, Perfumy i wodę kolońską do oblewania w „Poniedziałek“.**

REIM i FRIEDRICH
Linia A-B, KRAKÓW, Rynek, L. 37,

Artykuły piwniczne:
Pipy i **wentyle** do beczek. — **Węże gumowe** do ściągania płynów.— **Lewarki gumowe,** patentowane.— **Napełniacze** patentowane do flaszek. **Korki** do butelek. — **Korki** do flaszek z figurkami i z kluczami. — **Maszynki do korkowania** duże i ręczne. — **Aparaty** do toczenia piwa. **Korkociągi** i **druty** do wyciągania korków. — **Kapsle** do butelek. — **Smółki** do lakowania butelek. — **Maszynki** do kapslowania butelek. — **Maszynki** do mycia flaszek. — **Śrót** i **Szczotki** do mycia flaszek. — **Środki do czyszczenia, klarowania i filtrowania.**

FRANCISZEK HOLUB
Magazyn i pracownia sukien i konfekcyj damskich
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 6,

wykonuje i poleca wszelkiego rodzaju kostyumy, jakoto: wizytowe, spacerowe, wieczorkowe, ślubne, zrobione **gustownie znanym i ulubionym krojem francuskim.**

Również polecam P. T. Paniom mój **pierwszy w Galicyi oddział angielski,** w którym do tego uzdolnione osoby wykonują: kostyumy prawdziwie angielskie, **amazonki,** kostyumy damskie do polowania, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer i t. p.

podług kroju specyalnie angielskiego.

Nie szukając za granicą, można to samo i dobrze wykończone otrzymać u mnie za połowę ceny.

Na każdą porę roku otrzymuję oryginalne modele, podług których wykonuję wszelkie zamówienia. 706 1 5

Wykonanie staranne i punktualne. Ceny bardzo przystępne.

Dziękując jak najuprzejmiej za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci. Z wysokiem poważaniem

Franciszek Holub.

Koncesyonowany majster murarski
Józef Siwek
Kraków, ul. Stachowskiego, 103,
wykonywuje wszelkie roboty budowlane tak ze swego materyału, lub mu przez strony dostarczonego. 740 1 4

Christoph'a lakier na posadzki
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6. W Brodach: Witkowski i Sp., w Drohobyczu: Jakób Pilpel, w Jarosławiu: A. Zabłotny, w Jaworznie: T. Dendera, w Kołomyi: St. Romanowicz, w Lwowie: A. Hübner, w Mielcu: S. Brandmann, w Nowym Sączu: Mindl Teichteil, w Przemyślu: M. Beglückter, w Rzeszowie: A. Herbst, w Samborze: Bron. Zubawski, w Sanoku: Narodnija Torhowla, w Skoczowie: C. Sohlich, w Stanisławowie: T. Kwiatkowski, w Tarnopolu: E. Frantz, w Tarnowie: Tadeusz Scharff, w Ustroniu: S. Flach, w Żywcu: J. J. Danko. 638 1 19

JAN EKIER
HANDEL TOWAROW KOLONIALNYCH i WIN
Kraków, ul. Karmelicka, 18,

poleca świeżo nadeszłe towary, wyborowej jakości, jako to: **herbatę chińską i rosyjską, oliwę nicejską, sardynki francuskie, śliwki i powidła bośniackie.**

Handel zaopatrzony w wielki wybór **win węgierskich, austryackich i francuskich, koniak francuski** firm Meukow & Comp., Courrière et Comp., **wódki i likiery** krajowe i zagraniczne. 737 1 5

Liebego Wino Sagrada
toniczny środek przyspieszajacy trawienie i wypróżnienie.

Wyciąg z Cascara Sagrada przy pomocy wina południowego, a więc żaden środek tajemny. podnieca trawienie, sprowadza szybką wymianę materyj **bez dolegliwości** lub **złych skutków;** pp. lekarze dają mu **pierwszeństwo** przed **silnemi środkami rozwalniającemi.** Żądać wyraźnie **„Liebe'go** wina Sagrada“ w oryginalnych flaszkach po 90 ct. i 1 złr. 20 ct. w aptekach **K. Wiszniewskiego i Reifera.** 635 1 16

J. PAUL LIEBE in TETSCHEN aE.

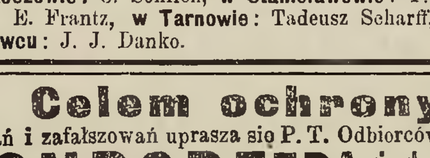


FABRYKA
wózków dziecinnych i koszyków
poleca na obecny sezon 722 1 8

wózki dziecinne od 6 do 40 złr., wózki dla lalek, kosze podróżne obite płótnem, meble ogrodowe itp.

Z poważaniem **R. Lüpschütz,**
w Krakowie, ulica Sławowska, L. 2.

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie **KRONDORFERA** żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek wypaloną markę zawierał



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Miejsce sprzedaży **w Krakowie u K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. p. 143 14 26

Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 26 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).

☞ **Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“.** Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“,** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokołowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt.. A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Fullenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 146 14 14

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy: **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg. K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 712 1 24

Właściciele winnic i winiarze
BRACIA LENGAUER
pierwszy połud.-węgierski wyrób koniaku, Versecz (Węgry).
Rok założenia 1875. 307 30 0

☞ COGNAC ☜
(pod kontrolą rządu. – Liczba rozporz. 4195.)
wysyłka pocztą
do Niemiec, Austro-Węgier opłatnie do każdej stacyi pcoztowej,

		*	**	***	****	*****	kwiat
1 flaszka zawier. około 4 litry	złr.	7.10,	7.70,	9.60,	13.—,	17.—,	21.—
1 skrzynka 3 wielkie flaszki	złr.	4.80,	5.50,	7.—,	9.80,	12.80,	15 80
1 skrzynka 5 małych flaszek	złr.	4.18,	5.—,	6.20.	—	—	—

po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.
Cenniki win i koniaku opłatnie i za darmo.

Pracownia ubiorów męskich Stanisława Gadowskiego w Krakowie 726 1 12 **przy ulicy Sławkowskiej, L. 24,** (w domu księży Emerytów).

To nie igraszka!
To nie żart! To nie krętactwo, lecz najczystsza święta
prawda.
Od wszelkiej pochwały wyższą jest nasza słynna, prawdziwa
kolekcya Chicago
którą z powodu zwinięcia naszego handlu galanteryjnego wysprzedajemy
tylko za 3 złr. 50 ct.



1 zegarek Tuka remont., pierwszej jakości, dokładnie idący, z trzechletniem poręczeniem.
1 piękny z fałszywego złota łańcuszek pancerzowy.
2 spinki do manszetów, podwójne złocisłe, z patentowanem urządzeniem prawnie zastrzeżonem.
2 piękne podwójne spinki do gorsu.
1 bardzo piękna podwójna spinka do krawatki.
1 cygarnica (hygieniczna).
1 dobry nóż Solinger. 730 1 3
1 necesser z puzderkiem.
Wszystko razem **(10 sztuk)**
tylko 3 złr. 50 ct.

Prosimy z zamówieniami spieszyć się co prędzej, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność rzadko tylko się nadarza. Wysyłki za zaliczką lub po otrzymaniu należytości załatwia **das Commissionswaarenhaus d. „Amerikanischen Tuka-Uhrenfabrik“ Wiedeń, II,** Taborstrasse, 6. Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Gotowe
sukienki, ubrania, płaszczyki
dla
dziewcząt i chłopców
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4, 24 11 0
I. piętro, drugi dom od Rynku
Artur Aprill.
☞ Zamówienia przyjmuję z materyałów moich własnych lub dostarczonych.

Cyrk Henry.
Kraków, ulica Dietla.
W niedzielę dnia 22 marca 1896
2 Wielkie Przedstawienia.
O godz. 4 po południu
Przedstawienie dla rodzin
z tak samo obfitym i starannie wykonanym programem jak przedstawienie wieczorne. Występ całego personalu, doznającego tak wielkiego powodzenia.
Wspaniały słoń Blondin.
W obozie cygańskim, balet fantastyczny.
O godz. 8 wieczorem
Wielkie Przedstawienie.
Jeszcze tylko kilka razy: Latający mężowie bracia Clemento. Komiczne intermezzo wszystkich klownów. **Japończyk czyli sen nocy letniej w Titipu,** wielka pantomima wykonana przez 60 osób 751 1
W poniedziałek przedstawienie.
Bliższe szczegóły znajdują się na afiszach.
O liczne odwiedziny prosi
Henry, dyrektor.

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone.
Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
252 18 0 Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski, wł. firmy

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rzędca drukarni A. Szyjewski.